Nr 137. Kraków, Piątek 19 Czerwca 1903. Rok XXII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Piohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowę: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie **urzędy pocztowe; miejscowę:** administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.

Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Po walce.

Kraków, 18 czerwca.

Rezultat wyborów do parlamentu niemieckiego w zaborze pruskim jest dla ludności polskiej, jeżeli się weźmie w rachubę szalony wprost nacisk rządu i hakaty, połączenie się Niemców w jeden szowinistyczno-narodowy obóz, obejmujący także katolików niemieckich, oraz inne okoliczności — bardzo pomyślnym. Z posiadanych w przeszłej kadencyi mandatów nie stracono ani jednego; wybrano już w pierwszem głosowaniu tylu posłów, ilu było dotychczas, to jest czternastu, nadto 8 kandydatów polskich stanie do wyboru ściślejszego z kandydatami niemieckimi. Jeżeli więc z tych 8 mandatów przypadnie Polakom w udziale chociażby tylko dwa, co jest możliwem, w takim razie Koło polskie w nowym parlamencie będzie liczebnie silniejszem, niż było w poprzednim. Najważniejszym rezultatem wyborów jest jednakże znaczny wzrost liczby głosów polskich. O ile dotychczas obliczyć można, wzrost ten wynosić będzie do 40.000.

W WKs. Poznańskiem wybrano posłów polskich znaczną większością głosów we wszystkich pewnych okręgach, a mianowicie: Bernarda Chrzanowskiego, dra Chłapowskiego, dra Krzymińskiego, Józefa Głębockiego, ks. Radziwiłła, Leona Grabskiego, Józefa Mycielskiego, dra Skarzyńskiego i ks. Jażdżewskiego. Dalej wybrano posłów polskich w obu niepewnych okręgach, t. j. Leona Czarlińskiego w okręgu wyszysko-szubińskim i hr. Macieja Mielżyńskiego w okręgu szamotulsko-obernicko-międzychodzko-skwierzyńskim.

Czarliński pokonał przeciwnika swego Niemca większością 1100 głosów, podczas gdy przy przeszłych wyborach większość polska w tym okręgu wynosiła tylko niecałe 500 głosów. — Wprost świetne zaś zwycięstwo odniósł w drugim okręgu hr. Maciej Mielżyński. Przed pięciu laty otrzymał w tym okręgu „ugodowiec“ polski hr. Hektor Kwilecki 12.515 głosów, jego przeciwnik Niemiec 11.586 głosów; większość polska wynosiła więc niecałe 1000 głosów. — Obecnie — jak wiadomo — hr. Kwilecki ze względu na wrogie względem Polaków stanowisko Niemców katolików w tym okręgu tak się obawiał o swój mandat, że oświadczył komitetowi wyborczemu, iż zdoła go utrzymać jedynie w razie, jeśli będzie kandydował jako kandydat stronnictwa centrum. Propozycya ta wywołała w kołach polskich, mianowicie ludowych, takie oburzenie, że na zebraniach przedwyborczych nie chciano wysłuchać nawet relacyi poselskiej hr. Kwileckiego, a na jego miejsce wybrano kandydatem „ludowca“ hr. Macieja Mielżyńskiego. Nowy kandydat, nie licząc na poparcie Niemców katolików, oparł się wyłącznie na ludzie polskim, a rozwinął agitacyę tak sprężystą, że otrzymał nie 1000, lecz przeszło 2000 głosów więcej, niż obaj niemieccy kandydaci oraz socyalistyczny razem wziąwszy, bo 13.651 przeciwko 11.200. Najlepszy to dowód, że i w tym okręgu można się obyć zupełnie bez pomocy Niemców katolików. Jest to świetny wprost tryumf ruchu ludowego.

Nadto przychodzi jeszcze w Księstwie do wyborów ściślejszych dwóch kandydatów polskich: ks. Mojżykiewicz w okręgu leszczyńsko-wschowskim i ks. Gajowiecki w okręgu czarnkowsko-wieleńskim. W pierwszym zadecydują przy wyborze ściślejszym rzeczywiście Niemcy katolicy. Mają tam teraz najlepszą sposobność do pokazania, czy milszym im jest ksiądz katolicki, Polak, czy też protestant Niemiec.

W Prusach Zachodnich zwyciężyli kandydaci polscy, co nie ulegało wątpliwości, w trzech pewnych okręgach; wybrani tam zostali: Janta Połczyński, Leon Czarliński (w okręgu chojnicko-tucholskim), oraz Władysław Wolszlegier. W okręgu tucholsko-chojnickim muszą się odbyć powtórne wybory, przyczem ze strony polskiej zamianowany zostanie inny kandydat polski. Wybrany tam posłem Leon Czarliński zdobył bowiem, jak powyżej zaznaczyliśmy, także mandat w Księstwie w okręgu szubińsko-wyszyskim i ten mandat zatrzyma, jako mniej pewny.

Nadto odbędą się tu w czterech okręgach wybory ściślejsze między polskimi a niemieckimi kandydatami, a mianowicie w okręgu grudziądzko-brodnickim (Kulerski contra Sieg), w toruńsko-chełmińskim (Brejski contra Grassmann), w okręgu świeckim (Sas-Jaworski contra Holz) i w okręgu człuchowskim (Komierowski contra Böckel). Zwycięstwo Kulerskiego i Brejskiego jest możliwe.

Na Śląsku narodowo polski ruch ludowy nie zdołał przeprowadzić żadnego z swoich kandydatów, czemu winne przedewszystkiem, jak to już wczoraj zaznaczyliśmy, wprost antinarodowe stanowisko „Katolika“ bytomskiego. Okazało się tu przytem, że agitacya wyborcza, prowadzona wyłącznie „wszechpolskim“ sposobem i tylko pod hasłami „wszechpolskiemi“ nie trafia do przekonania większości polskiego ludu śląskiego. Pod tym względem kierownicy narodowej akcyi wyborczej, działający pod auspicyami lwowskiego „Słowa“ dużo popełnili błędów. Nie sprawdziła się wiadomość o wyborze dra Kowalczyka w okręgu rybnicko-pszczynickim, ani nawet wiadomość, że w okręgu gliwickim kandydat polski Siemianowski stanie do wyboru ściślejszego z hr. Ballestremem.

Ballestrem został wybrany — a kandydaci polscy Kowalczyk i Korfanty przyjdą do wyborów ściślejszych z centrowcami z bardzo małą szansą zwycięstwa. Kandydat polski w bytomskiem. dr Stęślicki, otrzymał zaledwie 600 głosów. Tu wybrany zostanie górnik Królik, Polak, ale centrowiec.

W Opolu wybrano majora Szmulę, w Prudniku włościanina Strzodę, którzy również wstąpią do centrum. Razem jednakże oddano na Śląsku na narodowych polskich kandydatów przeszło 40.000 głosów polskich — co najlepszym jest dowodem, że tylu już mamy tam zupełnie odrodzonych Polaków.

O rezultacie wyborów w okręgach westfalskich, nadreńskich i berlińskich nie mamy jeszcze dokładnych doniesień. Sądząc z cyfr ogólnych, oddali Polacy w Berlinie na swego kandydata (Chrzanowskiego) około 1000 głosów. Doniesienia z Westfalii nie podają jeszcze liczby głosów polskich. — Wnosić z nich jednakże można, że wskutek ubytku głosów polskich, kandydaci stronnictwa centrum w tych okręgach nie przyjdą nawet do ściślejszych wyborów z socyalistami. Jest to dla centrum nauczka bardzo dotkliwa.

Rezultat wyborów w Niemczech określić można krótko jako świetne zwycięstwo socyalnej demokracyi. Jest to jedyne stronnictwo, które wejdzie do nowego parlamentu w znacznie większej sile liczebnej. Centrum z trudem tylko zdoła utrzymać swój stan posiadania. W dziesięciu okręgach musi się bronić przed atakiem socyalnej demokracyi, a zawdzięczać będzie zwycięstwo jedynie pomocy innych partyj. Konserwatyści stracą pięć do sześciu mandatów, narodowi liberaliści również mniej więcej sześć. Najcięższą klęskę poniosły oba stronnictwa demokratyczno-liberalne, Richtera i Bartha. Pierwsze straci niezawodnie 8, drugie 5 mandatów, oba na rzecz socyalnej demokracyi.

Nawet ostatni potężny filar starego liberalizmu niemieckiego, Eugeniusz Richter, otrzymał w swym okręgu Hagen tak szczupłą ilość głosów, że zdoła pokonać socyalistycznego przeciwnika swego tylko przy usilnem poparciu ze strony centrowców i konserwatystów.

Socyalni demokraci, którzy przed pięciu laty przy głównych wyborach przeprowadzili tylko 38 kandydatów, resztę zaś dopiero przy wyborach ściślejszych, zdobyli tym razem przy głównych wyborach 53 mandatów. Ponieważ zaś w 117 okręgach przychodzi do wyborów ściślejszych, a wielu z nich mają bardzo dobre widoki, przypuścić można, że zyskają conajmniej 20 nowych mandatów, tak że wejdą do nowego parlamentu w sile 70 do 80 głów, a więc jako stronnictwo po partyi centrum (90 do 100 mandatów) najsilniejsze. Trzeciem co do siły będą konserwatyści w sile 50 do 60 mandatów, czwartem narodowi liberali z 30 do 40 mandatami. Reszta mandatów rozdzieli się na frakcye mniejsze.

Sytuacya parlamentarna dla Polaków nie o wiele się więc zmieni, gdyż stronnictwa konserwatywne i narodowo-liberalne niewielką tylko poniosą stratę; socyalni demokraci zastąpią zaś głównie wolnomyślnych, także dla Polaków bezstronniej usposobionych.

Najświetniejsze zwycięstwo odnieśli socyalni demokraci w Saksonii, podobnie świetne w Berlinie. W Saksonii zagarną dwie trzecie wszystkich mandatów. Prasa niemiecka uważa to za dowód wzburzenia, jakie ogarnęło tam szerokie warstwy ludności z powodu sprawy księżnej Ludwiki. W Berlinie zatrzymali socyalni demokraci cztery już posiadane okręgi, w których wybrano: Singera (67.000 głosów), Heinego (15.900 gł.), Ledebourа (78.662 gł.), Fischera (34.990 gł.). — Nadto zdobyli okręg piąty (Schmidt (145.661 gł.), a w okręgu szóstym, stanowiącym bogate śródmieście, bez ludności robotniczej, przyjdą do wyborów ściślejszych z liberałami. Tu kandydat ich, były docent Arons, otrzymał 5.082 głosów, podczas gdy na wszystkich kandydatów przeciwnych padło tylko 7000 głosów.

Ogromny wzrost głosów socyalistycznych w całej Rzeszy o blisko 400.000, w samym Berlinie o 60.000, uważają powszechnie w Niemczech za odpowiedź na znaną mowę Wilhelma II przeciwko socyalnej demokracyi z powodu zgonu Kruppa.

Wilhelm II nie ma szczęścia, nie zdołał swą swadą pokonać ani Polaków, ani socyalnych demokratów.

Według ostatniego doniesienia, wybrano:

82 członków centrum, 53 socyalistów, 29 konserwatystów, 14 Polaków, 6 Alzatczyków, 5 narodowo-liberalnych, 4 dzikich, 2 członków związku chłopskiego, 1 Duńczyka, 1 członka partyi reformy.

Ściślejszych wyborów rozpisanych będzie 172, do których stanie:

36 konserwatystów, 117 socyalistów, 24 członków wolnomyślnej partyi ludowej, 11 członków zjednoczenia wolnomyślnego, 62 narodowo-liberalnych. 8 Polaków, 4 Alzatczyków, 12 członków stronnictwa Rzeszy, 31 członków centrum, 8 dzikich, 4 antisemitów, 5 członków związku chłopskiego, 8 Welfów, 6 członków partyi reformy, 8 z niemieckiej partyi ludowej.

Nasza młodzież.

III.

W dalszym ciągu zarzuca Scriptor młodzieży naszej „spaczenie obyczajowe“. Na dowód przytacza fakt, iż gdy po demonstracyach lwowskich w r. 1902 grono matek w liście do redakcyi „Promienia“ prosiło „starszych towarzyszów“, aby nie wciągali uczniów szkół średnich w wir agitacyi, wtenczas redakcya „Promienia“ umieściła list z dopiskiem: „Przy wszystkich troskach i kłopotach chwili dzisiejszej dobrze jest czasem pośmiać się“. Ten dopisek wystarcza Scriptorowi do wyprowadzenia wniosku o „całem moralnem bezdrożu rozpolitykowanych wyrostków“, jak niemniej o „przerażającej przepaści między starem a młodem pokoleniem (str. 157). Nie chcemy bronić niesmacznego konceptu redakcyi „Promienia“, pytamy jednak surowego oskarżyciela: azali godziło się autorowi, piorunującemu parę stronnic dalej „na lekkomyślność sądu, nietolerancyę, pochopność do oskarżeń i krańcowość naszej młodzieży“, z jednego oderwanego faktu, z marnego dopisku, umieszczonego w piśmie radykalnem, kuć zaraz akt oskarżenia, posądzający całą uczącą się młodzież polską o „spaczenie obyczajowe“, o „zatracenie elementarnych uczuć ludzkich?“

Lecz uogólnianie faktów, naciąganie czynów i zdarzeń do swoich celów, jest stałym systemem Scriptora. Posłuchajmy dalej.

„Młodzież jest w niezgodzie z przeważną częścią społeczeństwa“ (186). „Młodzież złorzeczy starszemu pokoleniu i upatruje w niem wroga“ (187). Zarzut ten wypowiada autor tonem, usuwającym wszelkie podejrzenie w kierunku nieszczerości. Pokazuje się jednak z przykładów, podanych w książce, że tą „przeważną“ częścią społeczeństwa, z którą młodzież jest stale w niezgodzie, są wyłącznie i jedynie kierownicy polityki ugodowej, trójlojaliści i nasi wstecznicy galicyjscy. Wierzymy, że „niezgoda“ z tymi panami, jest w oczach Scriptora czemś bardzo ujemnem, możemy go jednak zapewnić, że pod względem tego uczucia młodzież politykująca znajduje się w licznem i dobranem towarzystwie, które składa się: z lepszej części naszej inteligencyi, całego prawie mieszczaństwa, tudzież z ogółu uświadomionego ludu polskiego.

Poprzedni zarzut uzupełnia autor następującym dodatkiem:

„Nienawiść przepala duszę współczesnego młodzieńca. Młodzieniec ten nienawidzi również własnych rodaków, mianowicie tych, którzy z jakiegokolwiek tytułu wywierają wpływ na losy społeczeństwa“ (str. 145).

Bardzo ostre wyrazy. Gdyby ktoś, nieznający naszych stosunków, informować się chciał z książki Scriptora o moralnej wartości młodzieży polskiej, to na podstawie podobnych zarzutów dojśćby musiał do przekonania, że młodzież ta składa się co najmniej z samych anarchistów. W zajadłości sekciarskiej nie spostrzega autor, że sam z sobą pozostaje w sprzeczności. Tu mówi o palącej nienawiści do rodaków, zajmujących wyższe stanowiska, na innem zaś miejscu, charakteryzując młodzież najskrajniejszego obozu, stwierdza, że „zasady socyalistyczne występują wśród niej w złagodzonej, umiarkowanej formie, antagonizmy społeczne nie są akcentowane tak silnie“ (str. 65).

Cóż jednak ma świadczyć o tej strasznej nienawiści naszej młodzieży? A więc uchwały na komersach i wiecach, piętnujące „burzącą robotę ugodowej polityki i prasy“ („Kraju“), więc wyrażanie nieufności i oburzenia reprezentacyi galicyjskiej w delegacych, Radzie państwa i Sejmie za „niegodne i służalcze“ stanowisko, zajęte wobec sprawy wrzesińskiej i malborskiej, więc narzekanie na system Bobrzyńskiego, że „ze szkoły polskiej w Galicyi uczynił fabrykę, wytwarzającą wiernych poddanych“, więc wytykanie „szkodliwego kierunku, w jakim oddziaływają na młodzież profesorowie krakowscy“, więc nareszcie wyrażanie na komersach „pogardy“ niektórym profesorom i literatom, uważanym przez młodzież za krzywicieli ducha narodowego lub postępu.

W powyższych zarzutach uderza przedewszystkiem, że autor każdy objaw niezadowolenia ze strony młodzieży, rozgoryczenia lub żalu określa stale jednym wyrazem: „nienawiść“. Brzmi to, co prawda, dosadnie, ale bardzo tendencyjnie. Tą samą metodą przeprowadza autor cały dowód prawdy, jakoby młodzież pałała nienawiścią ku wszystkim mężom stanu, politykom, przedstawicielom nauki, znakomitym artystom i wybitnym kierownikom wychowania narodowego, „jeżeli nie dadzą się przykroić do formułek młodzieńczych“. A sens moralny jego wywodów? Oto prasa ugodowa. Koło polskie system wychowawczy w Galicyi są bez zarzutu, stoją bowiem wiernie na straży postulatów narodowych — stronnictwo rządzące zasługuje na zupełne zaufanie, gdyż dba zawsze o dobro ogółu, nie o własne interesa — profesorowie krakowscy, krytykowani przez młodzież, są idealnymi jej przewodnikami, jako pionierowie niepodejrzanego postępu, zdrowej myśli narodowej i wolności — jedna tylko młodzież nic nie warta, jest zepsuta, zła, podejrzliwa i pełna nienawiści, ona to więc jedynie zasługuje na pręgierz i potępienie.

Lecz to jeszcze nie wszystkie ujemne strony uczącej się młodzieży polskiej. Ma ona jeszcze jedną wadę, wielką, potępienia godną, a co najsmutniejsza, jak się zdaje, nieuleczalną. Posłuchajmy, jaka to wada:

„W większości młodzieży naszej, t. j. tej młodzieży, która się przyznaje do kierunku narodowo-demokratycznego, wytworzyły się już i skrystalizowały pewne ujemne rysy: t. zw. nacyonalizm, będący wynaturzeniem prawdziwego patryotyzmu i towarzyszące mu, jak cień: fanatyzm, szowinizm i egoizm narodowy“ (str. 184).

Na ten temat Scriptor snuje po całej książce narzekania, że „dzisiejsza młodzież polska słucha sceptycznie dźwięków o braterstwie“ ze społeczeństwem rosyjskiem. „Nawet od najlepszych jego żywiołów odgradza się ona nieprzebytym murem, kto zaś mur ten burzy, winien jest moskalofilstwa, a moskalofilstwo to w oczach młodzieży najbardziej zabójczy ze wszystkich zarzutów“ (str. 134).

Znamy te hasła, jak i ten głos nam nie obcy, bo słyszymy je od paru dziesiątek lat ze szpalt petersburskiego „Kraju“. Teraz dano nam je usłyszeć ponownie z książki Scriptora w Galicyi. Dlaczego tu właśnie? Bo tu w młodem pokoleniu poczyna uderzać żywszem tętnem uczucie narodowe, które krzyżuje plany zwolenników braterstwa z caratem.

Atlantyda.

Miło jest czasem unieść się do krainy fantazyi i karmić ją „mlekiem dum“ i odwiecznych legend ludzkości. Każda z takich legend zawiera w sobie jądro prawdy: historya Orfeusza, dzieje cudownego żywota i czynów Ramy, dziwotworne pieśni Eddy i Woluspy — wszystko to opiera się na jakichś zamierzchłych, tajemniczo splecionych wypadkach rzeczywistych, z różnych źródeł zaczerpniętych, a połączonych w jeden symbol i w jednę syntezę. Najczęściej są to jakieś wieści, przechowywane w pewnej grupie ludzi, którzy z pokolenia w pokolenie je przekazują, oczywiście wciąż je krasząc nowym kwiatem. Ludzie ci, to t. zw. „wtajemniczeni“, którzy niegdyś mieli swoje utajone świątynie na całej ziemi i łączyli się ze sobą w jedno bratnie stowarzyszenie. Tajemnicza Tracya, Etrurya, druidzi celtyccy, mysterya orfickie i eleuzyńskie, kapłani Hermesa, gimnosofiści indyjscy, magowie Zoroastra, — wszystko to stanowiło jeden bratni związek. Mojżesz i Orfeusz byli uczniami kapłanów egipskich; Faraonowie do swoich synów nieraz sprowadzali, jako wychowawców, kapłanów etruskich; związek misteryów greckich z indyjskiemi jest bardzo prawdopodobny. Druidzi odwiedzali Egipt i Etruryę; mistyczny okrzyk helleński i rzymski „He-vo-he“, to hebrajski Jehowah.

Do odwiecznych a powszechnych tradycyj ludzkości należy podanie o Atlantydzie, o nieznanej, dalekiej, zaginionej części świata. Wszyscy niemal mędrcy starożytni wspominają o niej: Platon, który należał do wtajemniczonych i miał w różnych przedmiotach wieści przekazane tradycyą ustną, mowi o tym lądzie zamarłym, który zowie Poseidonią, jako o rzeczy niewątpliwej.

Niektórzy nowsi badacze w sposób naukowy starali się stwierdzić prawdę tej legendy. — Ostatniemi czasy p. W. Scott-Elliot zgromadził wszystkie dowody i rozważa je kolejno, przyczem dochodzi do wniosku, że istnienie tej zaginionej części świata jest wielce prawdopodobne. — Autor dowody swoje czerpie z rozmaitych dziedzin wiedzy i dzieli je na pięć kategoryj:

1) Dowody, wynikające z badań głębi morskiej. 2) Dowody, wynikające z podziału fauny i flory. 3) Analogie pojęć religijnych, ceremoniału i architektury. 4) Analogie typów plemiennych i pokrewieństwo języków. 5) Dowody pisarzów starożytnych i podania o potopie.

Co do pierwszej kategoryi dowodów, to przed laty trzydziestu Anglicy i Francuzi urządzili wyprawę na dwóch okrętach („Challenger“ i „Dauplün“), w celu badań nad układem dna oceanu Atlantyckiego i ułożyli dość dokładną mapę głębi tego morza. Okazało się, że na środkowej przestrzeni oceanu znajduje się olbrzymi łańcuch gór znacznej wysokości. Łańcuch ten idzie w południowo-zachodnim kierunku od 50° szerokości północnej (na wysokości W. Brytanii) do brzegów Ameryki południowej; tu skręca na południo-wschód ku Afryce i w pobliżu wyspy Ascension zmienia kierunek znów na południe ku wyspie Tristan d'Acunha. Góry te, w głębi oceanu, sięgają wysokości 9000 stóp, wyspy zaś Azorskie, św. Pawła, Wniebowzięcia, Tristan d'Acunha, są to jedyne szczyty owego podmorskiego pasma gór, co pozostały nad powierzchnią morza. — Trzebaby zgłębić koło 20.000 stóp dla zbadania największego dna Atlantyku; ale najwyższe szczyty gór leżą nie głębiej na 300—400 stóp pod zwierciadłem wody.

Dodać trzeba, że są to góry wulkaniczne, najczęściej wygasłe, lecz przechowały one swoje cechy ogniowe. — Z prac powyższej wyprawy anglo-francuskiej wynika wielkie prawdopodobieństwo, że w niepamiętnych czasach odbyły się tu jakieś olbrzymie przewroty geologiczne, które zmieniły powierzchnię tej części globu. Jeden z uczonych, który w wyprawie brał udział, p. Starkie Gardner, przypuszcza, że w okresie eoceńskim Wielka Brytania była częścią ogromnej wyspy lub raczej kontynentu, który obejmował znaczną płaszczyznę oceanu i lądu Ameryki północnej i południowej, których przestrzenie zachodnie były pokryte morzem. Brytania jest pozostałością tego kontynentu; jej południowo-zachodni cypel znajduje się właśnie na 50 stopniu szerokości północnej.

Dowody kategoryi drugiej. Zagadkowem dla botaników i zoologów jest istnienie tychsamych gatunków zwierząt i roślin na lądach starego i nowego świata. Ponieważ uczeni przyjmują, że każdy gatunek mógł powstać tylko w jednym punkcie świata, i dopiero później się rozpowszechnił po całym globie, musimy również uznać, że istniał jakiś związek pomiędzy obu połowami kuli ziemskiej. Kości wielbłądów znajdujemy w Indyach, w Ameryce południowej i w Arkansas; stwierdzono, że ojczyzną konia jest Nebraska, gdyż tam właśnie znaleziono najwięcej przejściowych form hippotworów. W Europie spotykamy szkielety bawołów amerykańskich, a w Ameryce kości europejskiego lwa jaskiniowego.

Toż samo dotyczy roślin. Flora mioceńska którą w stanie kopalnym widzimy w Szwajcaryi, do dziś trwa w stanie żywym, w Ameryce, częściowo w Afryce. Godne też uwagi, że wiele gatunków istnieje na wschodnim brzegu, gdy na zachodzie ich niema. Znaczyłoby to, że rośliny wędrowały od strony Atlantyku.

Do takich zagadek należy istnienie w Ameryce gołonasiennego bananu: jedynie możliwe przypuszczenie, że go tu sprowadził — człowiek. Tak sądzi R. Wallace. W nawodnych budowlach szwajcarskich znaleziono ziarno żyta, dziś nieistniejącego, które Darwin nazywa egipskiem. Oczywistem jest, że w najdawniejszych czasach istniały stosunki międzyplemienne; z drugiej strony różne gatunki zboża, o ile wiadomo, nie znane były nigdy w stanie dzikim, co również zastanawiało Darwina, który ich pochodzenie wyprowadzał z form wymarłych. Owóż zjawisko to stanie się jasnem, jeże za fakt przyjmiemy istnienie zaginionego lądu Atlantydy i prawiecznej jego cywilizacyi.

Analogie kultu i ceremoniału starej Europy i nowego świata były tak uderzające, że ze wszystkich rzeczy w Ameryce spotkanych — one przerażały najbardziej Hiszpanów w Meksyku i Peru. — Księża uważali to za sprawę dyabła. Zdumiewała ich zwłaszcza powszechna obecność krzyża; nigdzie bowiem ani w starożytnej Asyryi, ani w Indyach, ani w Egipcie znak krzyża nie był tak rozpowszechniony, jak wśród czerwonoskórych: wszędzie zaś był on symbolem życia fizycznego i wieczystego. — Podobnie wspólny był kult słońca, koła, węża; nakoniec imię Boga w głównych językach brzmi jednakowo niemal; — sanskr. Devas i Dyaus, greckie Theos i Zeus, łac. Deus i Ju-piter, hebrajskie Jah, Yah, celtyckie Dia i Tya, egipskie Tau (właściwie krzyż), u Malgaszów Zau, Dau, w Meksyku Teo i Zeo. Meksykański hieroglif „Bóg“ wyobrażał krzyż w słońcu. — Forma chrztu nowonarodzonych zbliżona wielce do sposobów na starym lądzie: w Meksyku i Peru (jak świadczą Humboldt i Prescott), chrzest stanowiła kąpiel, przeżegnanie dziecka znakiem krzyża, wreszcie modlitwa o oczyszczenie z grzechów. Pokuta, spowiedź, posty należały do form religijnych; były też uczty, na których spożywano chlebki, znaczone krzyżem, a zwane „Ciałem Boga“, co przypomina święcone ciasta misteriów greckich i egipskich. Były wreszcie zakony ascetyczne, męskie i niewieście. Jak Egipcyanie, balsamowali Aztekowie ciała umarłych, a — jak pisze ks. Sahagun (Historia de Nueva España) — mieli też wiarę w bóstwo niewidzialne, bezcielesne i wszechogarniające. Mieli boginię, matkę-dziewicę, której syn, zwany „Panem Światła“ — nosi imię Zbawcy; kult pokrewny czci egipskiej Izys, Beltis i innych wschodnich bogiń dziewiczych.

(Dokończenie nastąpi).

Z. Kwidam.

Rzucić więc popłoch pomiędzy społeczeństwo przez śmiałą krytykę rozpolitykowania się młodzieży, oszołomić młodzież przerażającym obrazem jej własnych wad i błędów, zagrać na bębenku dążności partyjnych konserwatystów galicyjskich w celu pozyskania ich dla myśli, rzuconych w książce, wreszcie obudzić czujność galicyjskich władz szkolnych na „podburzające" elementa, napływające licznie z Królestwa (str. 175), — aby w tym zamęcie powstrzymać na chwilę wzrost „egoizmu" narodowego i zapuścić jad polityki ugodowej w umysły łatwowierne — to cele książki Scriptora.

Naszem zadaniem było zwrócić uwagę na powyższe cele i wytknąć ich szkodliwość. Cóż pozostaje czytelnikom do zrobienia? Złożyć książkę Scriptora obok „Teki Stańczyka", jako jej godny „pendant" i uzupełnienie.

Corrector.

Król Piotr I.

Nigdy może nie uwydatniła się tak jaskrawo różnica między opinią publiczną Europy, a postępowaniem sfer dyplomatycznych, jak obecnie z powodu rewolucyi w Serbii. Dyplomacya dała koncert hipokryzyi. Dwa mocarstwa, bezpośrednio w tej sprawie interesowane, postawiły kwestyę tak, jak gdyby wstąpienie na tron Piotra Karageorgewicza i rząd belgradzki nie pozostawały w przyczynowym ze sobą związku, i spadkobiercy ostatniego z Obrenowiczów dały wspaniałomyślnie rozgrzeszenie za zbrodnię, której na jego korzyść w stolicy Serbii popełniono. Naturalnie nikt udowodnić nie może, jaki był stosunek Piotra Karageorgewicza do sprawców zamachu; faktem atoli pozostanie niezaprzeczonym, że zamach podjętym być musiał „ad usum" Piotra, skoro armia w parę godzin po zamachu obwołała go królem. Wreszcie wiele, bardzo wiele daje do myślenia okoliczność, najoczywiściej z góry przewidziana, że nowemu królowi ani przez myśl nie przeszło sięganie królobójców; przeciwnie przyjął on koronę z ręki ich mocodawców, bez żadnych zastrzeżeń, wychodząc z założenia, że „vox populi — vox Dei".

Car Mikołaj i cesarz austryacki udzielili niejako sankcyi powołaniu Piotra Karageorgewicza na tron serbski. Czekał on widocznie na nią, bo w kilka godzin po otrzymaniu depeszy od cesarza Franciszka Józefa, wysłał z Genewy następującą proklamacyę do narodu serbskiego:

„Łaska Boga (!) i wola narodu powołały mię na tron moich przodków. Oświadczam, że poddaję się woli narodu i z dniem dzisiejszym wstępuję na tron Serbii. Uważam za pierwszy mój obowiązek podziękować Bogu za jego łaskę(!) i wyrażam równocześnie nadzieję, że mocarstwa uznają moje wstąpienie na tron, które przyszło do skutku w sposób prawny, a to tembardziej, że zdecydowany jestem zainaugurować w Serbii erę pokoju, porządku i pomyślności. Oświadczam, że daję słowo królewskie, iż szanować będę prawa wszystkich i uczynię wszystko, co będzie możliwem, aby być królem konstytucyjnym i stróżem ustaw i szczęścia mego drogiego narodu. Dlatego wzywam w tym pierwszym manifeście wszystkich naczelników Kościoła, urzędników i szefów wojska, aby nadal zatrzymali wszystkie urzędy i polecam im, by powierzone im funkcye wypełniali sumiennie. Oświadczam, że puszczam w niepamięć wszelkie osobiste sprawy, które w ciągu ostatnich 40 lat zaszły wśród nadzwyczajnych stosunków. Każdy szczery Serb pod moimi rządami znajdzie potrzebną opiekę dla swego moralnego i materyalnego życia. Dewizą mej dynastyi było zawsze: „Za krzyż św. i za naszą drogą wolność". Jestto dewiza, która mnie łączy z jednej strony z armią, a z drugiej z Kościołem prawosławnym. Wstępuję na tron Serbii jako Piotr I król Serbii. Proszę Boga, by otaczał łaską naród mój i zasyłam wszystkim królewskie pozdrowienie".

Legitymizm dawnego radykała, skwapliwe podszywanie się pod łaskę Boga i powagę Kościoła, — są wprost zdumiewające. Przecież nie „łasce Boga", za którą nowy król tak energicznie dziękuje, — lecz rzezi z 11 czerwca b. r. ma król Piotr swój tron do zawdzięczenia. Gdyby nie wymordowano rodziny Aleksandra i ministrów, — nie byłby Piotr Karageorgiewicz do sądnego dnia doczekał się korony serbskiej... Zwrot proklamacyi o kościele prawosławnym obliczony jest widocznie na efekt w Petersburgu.

Deputacya narodowa do króla Piotra I wyjechała podobno dopiero wczoraj z Belgradu. Składa się ona z prezydenta senatu Demetryusza Marikovicza, z prezydenta skupczyny Riski Popovicza i z obu wiceprezydentów. Kolievicza i Stanojevicza; oprócz nich należy do deputacyi przeszło 20 osób. Wobec tego trudno przypuścić, aby nowy król wcześniej odbył „wjazd tryumfalny" do Belgradu, jak w połowie przyszłego tygodnia. Wczoraj wieczór przybyć miało do Genewy trzech oficerów ordynansowych z Belgradu.

Anglia bywa zawsze niesłychanie humanitarną, gdy nie o jej rozchodzi się skórę. Nie dawne czasy, gdy Anglia znęcała się nad Boerami i nie oglądała się na to, co powie Europa. — Za to bardzo moralną okazuje się w sprawie belgradzkiej. I tak oświadczył wczoraj w Izbie gmin premier Balfour, że stosunki dyplomatyczne z Serbią ustały od śmierci króla Aleksandra i że odtąd ich nie wznowiono. Rząd namyślał się, czy ma z powodu zbrodni dać wyraz swemu oburzeniu przez odwołanie posła angielskiego. Jednakże postanowiono na razie tego nie czynić, aby umożliwić posłom śledzenie toku dalszych wypadków i chronienie interesów Anglii. Poseł angielski nie będzie u nowego rządu akredytowany, dopóki rząd angielski nie otrzyma dokładnych wiadomości, w jaki sposób nowy rząd przyszedł do władzy. Rząd dowiaduje się, że inne mocarstwa poleciły swym zastępcom uważać obecny rząd prowizoryczny za władzę faktyczną, która ma załatwiać sprawy bieżące.

No, no, zobaczymy, na jakiej igraszce słów skończą się te pogróżki.

Dwaj ministrowie.

(Sylwetki).

Londyn, 10 czerwca.

Sztuka odgrywania politycznej komedyi w wielkim stylu zniknęła w Anglii. W całym parlamencie angielskim jeden jedyny Józef Chamberlain został dzisiaj uznany jako „star", doprowadziwszy nawet do tego, że publiczność nadała mu przydomek: „Pushful Joë". Przydomek ten, aczkolwiek powszechnie znany, przecież nie ma takiego dźwięku, jak ongi „Dizzy" lub „Gladdy". Ale bo też obecnie w sztuce odgrywania politycznej roli nikt mierzyć się nie może z Disraelim, ani z Gladstonem. Kanciaty, poprawny Chamberlain z monoklem w oku i olbrzymią orchideą w butonierce nie jest wcale scenicznym. Dawni artyści parlamentarni umieli tworzyć efektowne „maski", zwłaszcza taki Disraeli ze swojemi słynnemi kamizelkami i łańcuszkami, tudzież Gladstone ze swojemi kołnierzykami. Obaj działać umieli na wyobraźnię, Chamberlain tego daru nie posiadu.

Był czas, gdy „Pushful Joë" miał rozpęd ogromny do romantyzmu. Działo się przed 15 laty, Joë wyrzekł się starych bogów swojej młodości i od lewicy parlamentarnej przesunął się ku prawicy. Wtedy to każda mowa jego, każde zdanie, każdy nieledwie wyraz były przeciwieństwem tego, co niegdyś wyznawał z równie gorącą wiarą. Nowy Chamberlain walczył codziennie ze starym Chamberlainem. Łatwo zwyciężał wówczas najsilniejszych swoich przeciwników, ale dawne jego „ja" milczące i nieme stawało mu długo na drodze do nowego celu.

I zdarzyło się w owej epoce, że pewnego razu Chamberlain, okrzyczany jako człowiek bez uczucia, okazał nadmiar wzruszenia. Na wiosnę roku 1893 podczas wielkich rozpraw nad bilem o „home-rule" syn jego Austen wygłosił pierwszą swoją mowę. Podniósł się 84-letni Gladstone, ażeby odpowiedzieć młodemu mowcy. Chamberlain, który swojem odstępstwem tak bardzo dotknął Gladstonea, pewnym był, że sędziwy premier zgniecie niefortunnego debiutanta. Ale oto „grand old man" zakończył swoją odpowiedź słowami: „Mową mojego poprzednika poszczycić się może ojciec". I oto Joë miał wówczas łzy w oczach, które starał się ukryć zapomocą ukłonów w stronę Gladstonea.

Romantyczna epoka minęła dawno. Swiat ma krótką pamięć. Dzisiaj w Anglii nawet mało kto wie, co Chamberlain jako czerwony burmistrz Birminghamu i późniejszy radykalny minister handlu wyznawał i przepowiadał. Kto dzisiaj czyta jego wydane w r. 1885 mowy, które rzucają anatema na szlachtę, żądają zniesienia listy cywilnej i potępiają wojny zaborcze? Mało kto o nich wspomina, a najmniej sam Chamberlain, dzisiejszy imperyalista i przywódca torysów.

Drogi do serca narodu nie znajdzie chyba „Pushful Joë". Gdyby nawet miał zdolność do tego, przeszkadzałaby mu ta okoliczność, że lud angielski nie zapala się do polityków, którzy wybili się z jego szeregów. W Anglii mieszczańskie pochodzenie jest przeszkodą w osiągnięciu znaczniejszej popularności. Z tem trzeba się liczyć. Ale znają go wszyscy i gdy w ubiegłym roku podczas zderzenia się powozów na jednej z ulic Londynu Chamberlain wyleciał nieprzytomny z dorożki, przechodnie, którzy go podnieśli, zaraz poznali swojego „Pushful Joëgo".

Gdyby coś podobnego zdarzyło się ministrowi Arturowi Balfourowi, przechodnie wzięliby go z pewnością za człowieka „przyzwoicie odzianego, do lepszej klasy towarzyskiej należącego". Nie poznanoby go. Gdy w lecie ubiegłego roku chciał Balfour oglądnąć roboty około udekorowania opactwa Westminsterskiego, policyant niezbyt grzecznie kazał mu wycofać się. Przed kilku dniami zrządził wypadek, że szedłem o kilka kroków za Balfourem, który opuścił gmach ministerstwa na Pall Mall i dążył do parlamentu. Przez całą drogę nikt nie poznał, nikt nie pozdrowił tej charakterystycznej bądź co bądź postaci o pochylonych plecach, o powłóczystym chodzie długich nóg, o siwiejących włosach, które falisto na uszy spływają z pod cylindra ku tyłowi zsuniętego.

Minister dla kolonij, Chamberlain, żyje z Arturem Balfourem, swoim nominalnym szefem gabinetu, może dlatego w takiej zgodzie, że obaj mają sprzeczne charaktery. Balfour jest sceptykiem, Chamberlain wcieleniem afirmacyi; pierwszy pochodzi ze staroszlacheckiego rodu, drugi z mieszczaństwa; Balfour ma literackie popędy, Chamberlain jest pozytywnym praktykiem. Joë żenił się trzy razy, Balfour pozostał starym kawalerem.

Ale i Artur Balfour ma swój przydomek, ma nawet dwa. Gdy poraz pierwszy zasiadł w parlamencie, wypomadowany i woniejący fiołkami parmeńskiemi, nazwano go „panną". Później gdy został wicekrólem Irlandyi nazwano go „krwawym Arturem!" Co za ironia. Trzeba tylko słyszeć jego „mezza voce", ażeby pojąć, że człowiek ten chyba nie zdobyłby się na przelanie krwi.

Nik.

Kronika.

Kraków, 18 czerwca.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyła posiedzenie sekcya ekonomiczna Rady miasta pod przewodnictwem r. m. dra Domańskiego. Sekcya wezwała magistrat, by zastanowił się nad potrzebą rozszerzenia zbyt wąskiego chodnika koło kościoła OO. Dominikanów wzdłuż ulicy Stolarskiej i Dominikańskiej. Dalej na przedstawienie r. m. dra Seinfelda wezwano magistrat, by zmusił właścicieli realności, których posiadłości przytykają do plantacyj, aby w interesie estetyczniejszego wyglądu miasta odnowili ściany kamienic, oraz parkany i mury ogrodów i parceli przy plantach. W końcu wezwano budownictwo miejskie, aby na przyszłe posiedzenie sekcyi wygotowało kosztorys i plan dojazdu do parku dra Jordana, gdyż dotychczasowy wąski gościniec przed parkiem nie pozwala na swobodną komunikacyę, zwłaszcza podczas festynów.

Koncert 4 orkiestr wojskowych odbędzie się w sobotę po południu w parku dra Jordana. Orkiestry odegrają: Uwerturę do opery „Stradella" Flotowa, „Nad morzem" Schuberta, Potpouri pieśni polskich Lassletzberga, scena z „Tannhausera" Wagnera.

Z uniwersytetu. P. Paweł Spanieran Spanier, praktykant konceptowy namiestnictwa, otrzymał dziś w tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Festyn Przytuliska weteranów z r. 1863/4 w parku dra Jordana przyniósł, jak nam komitet donosi, czystego dochodu 1063 koron 82 hal. Komitet pań, urządzających ten festyn, składa wszystkim, którzy się do tak świetnego prwodzenia tegoż przyczynili, gorące podziękowanie, a w szczególności za nadesłane dary zamiast współudziału na cele festynu, oraz pp. właścicielom aptek i sklepów za doborowe fanty.

Wiadomości osobiste. P. Stanisław Krzemiński, zasłużony literat i krytyk z Warszawy, bawi w Krakowie.

Wycieczka do Krakowa. Dnia 15 b. m. przybyła do Krakowa starsza młodzież szkoły ludowej w Rączny w powiecie krakowskim w liczbie 87, pod przewodnictwem p. M. Staszla, kierownika szkoły i nauczyciela p. Józefa Cieszanowskiego. Młodzież wiejska zwiedzała z wielkiem zainteresowaniem i niemałym pożytkiem duchowym Kraków i jego pamiątki historyczne, a mianowicie: kościół i groby zasłużonych na Skałce, kościół św. Katarzyny, katedrę i jej kaplice, groby królewskie na Wawelu, kościół N. M. Panny, planty, pomnik Mickiewicza, wystawę sztuk pięknych, park dra Jordana i kopiec Tadeusza Kościuszki. Na szczycie tego pomnika, skąd przedstawia się przecudny widok na Kraków i jego okolicę, wygłosił p. Staszel życiorys Tadeusza Kościuszki, upominając dzieci, aby wrażenia z wycieczki głęboko i na zawsze wyryły w swych sercach, by kochały duszą i sercem ojczysty kraj i drogie sercu każdego Polaka jego pamiątki historyczne.

Podnieść tu trzeba życzliwe traktowanie wycieczki ze strony rodziców, oraz poparcie jej przez naczelnika gminy Rączny i radcę powiatowego p. Jana Mola, oraz naczelników gmin Jeziorzany i Ściejowice. Wieczorem nastąpił powrót do domu na podwodach wśród śpiewu pieśni patryotycznych i nabożnych.

Kradzieże kolejowe. Od czasu gdy sprawę kradzieży kolejowych wziął w swe ręce sąd karny i sędzia śledczy, skąpe tylko można mieć wiadomości o przebiegu i stanie sprawy. Ze względu jednak na tok sprawy, władze komunikują, że między cennemi biżuteryami odebranemi od jednego z konduktorów, znajduje się wspaniała i droga szpilka do damskiego kapelusza, do kradzieży której przyznał się jeden z aresztowanych, ale nie pamięta już komu, kiedy i z jakiego kufra ją wydobył. Jestto szczerozłota szpilka, o główce z t. zw. kamienia Księżycowego, wysadzana gęsto brylantami i rubinami, wartości około 500 koron. Właścicielka tej szpilki, o ile z gazet dowie się o znalezieniu tego klejnotu, proszona jest o podanie swego adresu dyrekcyi policyi względnie sądowi karnemi.

Prowadzący śledztwo sędzia dr Marowski i starszy komisarz policyi, Stanisław Balicki, w dalszym ciągu zajęci są wyłącznie sprawą kradzieży kolejowych, a chociaż przeciążeni są pracą, będą musieli w tym roku zrezygnować z urlopów letnich, gdyż tok sprawy wymaga obecności ich w mieście i ciągłej pracy, aby sprawa mogła przynajmniej na wiosnę roku przyszłego przyjść przed kratki sądowe.

Aresztowanie na wyścigach. Wczoraj na placu obok toru wyścigowego policya aresztowała niejakiego Zygmunta Katza, lat 36 liczącego z Budapesztu. Pan ten, przybywszy ze stolicy Węgier do Krakowa, chciał zrobić dobry interes, udał się na wyścigi i tam założywszy, bez pozwolenia władzy i Towarzystwa wyścigowego, prywatnego totalizatora, ogrywał różnych paniczów, żądnych łatwego zysku.

Weseli rekruci. Dnia 10 marca b. r. w Jaworznie odbywał się pobór do wojska, podczas którego poborowi: Floryan Pniak, Józef Pogoda i Józef Larysz za zuchwałe się zachowanie zostali przyaresztowani i osadzeni razem w jednej kaźni w aresztach gminnych, gdzie zaczęli się dobijać do drzwi, kopiąc w nie z taką siłą, że zachowaniem swem przeszkadzali komisyi asenterunkowej w jej urzędowaniu. Wtedy inspektor policyi Marcin Szczepański i policyanci gminni Jan Sarna i Mikołaj Majmurek udali się do obwinionych, celem przeprowadzenia ich do innej kaźni. Gdy ich do tej drugiej kaźni wyprowadzali i chcieli zamknąć drzwi, wszyscy trzej: Pniak, Pogoda i Larysz stawili im gwałtowny opór, nie dali im zamknąć drzwi, odpychali ich i szturkali w piersi i szarpali się z nimi. Przy tej szapaninie podrapał któryś z rekrutów Szczepańskiemu rękę, policyanta Jana Sarnę przewrócono na ziemię, a wtedy wszyscy trzej obwinieni rzucili się na Sarnę, przyczem oderwali mu guzik od płaszcza. Dopiero przy pomocy żandarma Jędrysia udało się Szczepańskiemu i policyantom gminnym zamknąć awanturników w kaźni. Tam znów obwinieni w sposób złośliwy wyłamali drzwi burząc się do nich i uszkodzili mur, przez co gmina Jaworzno ponosi szkodę w kwocie 8 koron.

Rekruci ci byli pijani, nietyle jednak żeby nie mieli świadomości co czynią, dlatego też prokuratorya państwa wytoczyła im skargę o zbrodnię gwałtu publicznego, a dzisiaj trzej zbyt weseli parobcy, stanęli przed trybunałem karnym sądu krakowskiego, któremu przewodniczył radca Ursel.

Swiadek policyant Jan Sarna zeznał, że gdy odprowadzał z drugim policyantem i żandarmem obwinionych do sądu, obwiniony Pniak uderzył go tak silnie w piersi pięścią, że świadek upadł na ziemię.

Obwinieni zaprzeczali, jakoby się dopuścili czynów im zarzuconych, tłomaczyli się zresztą upiciem, co podnosili w swych obronach obrońcy oskarżonych dr Wł. Lewicki i dr Bobilewicz.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał uznał obwinionych winnymi zbrodni gwałtu publicznego i skazał Floryana Pniaka na 1 miesiąc, Pogodę i Larysza na 3 tygodnie więzienia. Z powodu pilnych robót w polu, skazanym odroczono karę na miesiąc.

Tarnów. Dziś skończył się konkurs na posadę drugiego lekarza miejskiego. Kandydatów jest siedmiu, t. j. pięciu lekarzy tutejszych i dwóch zamiejscowych. Nie wiadomo jednak, dlaczego burmistrz Rogoyski odwlókł rozstrzygnięcie konkursu na kilka miesięcy, a tymczasem oddał agendę spraw lekarza miejskiego jednemu z kandydatów na tę posadę, drowi Stronczakowi, lekarzowi szpitala powszechnego.

Limanowa. Prezesem Rady powiatowej w Limanowej wybrany został p. Zygmunt Mars, właściciel browaru w Limanowej, jego zastępcą p. Stanisław Potocki, właściciel dóbr Stopnice.

Jarosław. Księżna Jerzowa Czartoryska, bawiąca we Lwowie, zaniemogła ciężko. W poniedziałek odbyła się u łoża chorej narada lekarzy profesorów dr Ziembickiego i dra Gluzińskiego, do której zaproszono dra Dietziusa z Jarosławia.

Pierwszą w tym roku ofiarę pochłonął San. Dnia 16 bm. poszedł się kąpać o godz. 4 rano podoficer artyleryi Karol Kratochwil i postradał życie w nurtach wezbranej rzeki. Oddział pionierów dopiero pod wieczór odnalazł zwłoki.

W Korzenicy zamordował Iwan Kołaczko z kilku innymi gajowego dworskiego Jurka Kołaczkę, z zemsty za zagrabienie koni, pasących się w lesie. Sprawców wyśledzono i oddano sądowi w Radymnie.

Gimnazyum żeńskie zamyśla utworzyć z dniem 1 września b. r. w Jarosławiu grono osób prywatnych, jeśli się zgłosi przynajmniej 10 uczennic. Istnieją obecnie dwa rodzaje żeńskich szkół średnich w kraju, mianowicie szkoły gimnazyalne i licea, wszystkie są utrzymywane przez osoby prywatne. W Krakowie gimnazyum żeńskie prowadzi radca szkolny Bronisław Trzaskowski; liczyło w roku ubiegłym 148 uczennic. Gimnazyum liczy klas pięć, które odpowiadają ośmiu klasom szkół męskich. We Lwowie takich zakładów jest trzy, a to Zofii Strzałkowskiej z 94 uczennicami, Kammeriingowej z 60 uczennicami i gimnazyum, utrzymywane przez prywatne stowarzyszenie, powstałe w r. 1902 i w pierwszej klasie liczyło 31 uczennic. Liceów żeńskich ma Lwów jedno p. Niedziałkowskiej z 76 uczennicami i Kraków jedno p. Kaplińskiej, dopiero otwarte, z 14 uczennicami. Czy więcej widoków wykształcenia daje kobiecie gimnazyum, czy liceum, okaże przyszłość, obecnie więcej garną się do gimnazyum. Za tym duchem czasu idą osoby dobrej woli w Jarosławiu i otwierają gimnazyum, co tem łatwiej da się uskutecznić, że niezawodnie uda się pozyskać grono pierwszorzędnych sił profesorskich, jakie tutaj posiadamy, a dziś już liczba kandydatek do nauki gimnazyalnej dosięga drugiej dziesiątki.

Burza. Z Monasterzysk donoszą, że wczoraj rano przeciągnęła ponad Monasterzyskami i okolicą silna burza z gradem, która uszkodziła znacznie plony rolne w niektórych miejscowościach.

Ze świata.

Skandal. Bolesny znowu cios zadał społeczeństwu polskiemu w Poznańskiem wyrodny syn zacnej rodziny obywatelskiej, hr. Leon Czarnecki z Pakosławia. Sprzedał on piękny ten majątek swój, położony na kresach Księstwa, a obejmujący blisko 1.500 hektarów ziemi niemal w przededniu wyborów hakatystycznemu „Landbankowi", który odstąpi go niezawodnie komisyi kolonizacyjnej. Zabrawszy zaś uzyskaną z tej frymarki kwotę, sprzedawczyk wraz z kochanką swą, Niemką, śpiewaczką z Orfeum wrocławskiego, wyjechał do Ameryki. „Dziennik Poznański" wyjątkowo bardzo ostro piętnuje postępek hr. Czarneckiego; donosi przytem, iż w sprzedanym majątku „lud polski na progach domów siedzi i zanosi się od płaczu, że sprzedanym został. W przeszłym roku leniwiec pan mnóstwo roli chłopom powydzierżawiał. Teraz ich Landbank wyrzuci, a oni się odgrażają, że gdyby się jeszcze w Pakosławiu dawny pan pokazał, kości mu pogruchocą. Smutne to rozjątrzenie, ale naturalne w tem położeniu. Lud, dotknięty do żywego krzywdą narodową i krzywdą osobistą".

Szkoda tylko, że „Dziennik" wtedy tylko okazuje taką odwagę cywilną, gdy „kolonizator"... wyjechał już za morze, podczas gdy w innych razach, jak n. p. w sprawie Chrzanowskiego, sprzedawczyków z obawy przed procesem przeprasza. Te i tym podobne wypadki tłómaczą nam najwymowniej, dlaczego lud poznański odwraca się coraz bardziej od szlachty.

Z Belgradu. Metropolita serbski Inocenty smutną jako człowiek i jako kapłan odgrywa rolę. Gdy po wyborze króla odprawiał nabożeństwo dziękczynne w katedrze belgradzkiej, zaznaczył w przemówieniu do wiernych, zgromadzonych w cerkwi, w następujących słowach swoje przekonania: „Wszystko, co się stało, jest wolą Boga. Wobec tego zrządzenia opatrzności musi się ugiąć każdy Serb. Wojsko serbskie, jak zawsze, spełniło swój obowiązek". Do takiego bluźnierstwa posunął się arcypasterz cerkwi serbskiej.

W pałacu królewskim pracuje cała falanga rzemieślników i robotników nad zatarciem śladów rzezi. Stolarze, szklarze, tapicerzy i sztukatorzy naprawiają połamane meble, wysadzone w powietrze futryny, rozbite okna, podarte obicia. W Belgradzie utrzymują tymczasem stanowczo ludzie poważni, że obecny pałac królewski zostanie zburzony, a nowy konak wybudowany dla króla Piotra, który nie chce podobno mieszkać w starym pałacu.

Brak pieniędzy w kasach państwowych jest dotkliwy. Gdy dla deputacyi, która ma udać się do króla Piotra, zażądano pieniędzy na podróż, minister Proticz odpowiedział, że członkowie deputacyi spełniając patryotyczny obowiązek, powinni z własnych funduszów opędzić koszta podróży. Zresztą — dodał Proticz — niech im kasa wypłaci pieniądze, jeżeli je posiada. Nie sprzeciwiam się temu.

Bitwa z Arabami. Od jakiegoś czasu angielskie konwoje, jadące z Aden do Dthali, były napadane w pobliżu Jiwil, 30 kilometrów na północ od ostatniego miasta, lecz zawsze udało się ujść winnym. Gdy jednak dnia 22 maja rozbójnicy uprowadzili pocztę pieniężną, wysłano silny oddział dublińskich strzelców i bombajskich piechurów z działami Maksyma w stronę Hardoby. Arabowie zaprotestowali przeciw najściu ich terytoryum i wkrótce ze wszystkich szczytów okolicznych wzgórzy otwarli ogień na posuwający się naprzód angielski korpus. Działa Maksyma oczyściły jednak wzgórza z fantastycznych wojowników, którzy stracili 40 w zabitych i kilkudziesięciu w rannych.

Przykre „qui pro quo". Przed tygodniem doniosły telegramy, że w Bajrucie, w Syryi, uwięziony został na żądanie tamtejszego konsula i przewieziony do Paryża osławiony kanonik Rosenberg, który we Francyi dopuścił się rozmaitych oszustw, a pomiędzy innemi wyłudził od pani Civet kilkaset tysięcy franków za rzekome wyrobienie jej rozwodu u papieża. Sędzia śledczy Flory wezwał do swojego biura panią Civet, brata kanonika Rosenberga i pewnego fryzyera jako świadków. Gdy wezwani przybyli do biura, kazał przyprowadzić kanonika Rosenberga, który się wnet zjawił w asystencyi strażnika więziennego. Na jego widok świadkowie „unisono" zawołali: „To nie on!"

— Pomyliłeś się co do numeru — rzekł sędzia do strażnika.

Gdy strażnik stanowczo odparł, że niema pomyłki, sędzia strapiony zwrócił się do więźnia i zapytał go, czy jest Rosenbergiem.

— Nie — odpowiedział więzień. — Jestem ojcem Robertem z kanadyjskiego klasztoru Cystersów, a świeckie moje imię i nazwisko jest Piotr Dorval.

W ciągu dalszego śledztwa zapytał sędzia, dlaczego O. Robert przez całą drogę z Bajrutu do Marsylii okrętem, a następnie koleją do Paryża wydawał się za kanonika Rosenberga. Uwięziony wyjaśnił to w sposób bardzo prosty. Gdy w Bajrucie wypierał się tożsamości z Rosenbergiem, policya turecka obiła go i zakuły w kajdany. Na okręcie francuskim powiedział mu kapitan, ażeby przez wypieranie się nie „pogarszał swojego losu". Widząc, że się z nim brutalnie obchodzą, powiedział kapitanowi, że jest rzeczywiście Rosenbergiem. W Marsylii, wiedząc, że nie udowodni tożsamości swojej osoby za pomocą świadectwa wiarygodnych osób, odgrywał dalej rolę Rosenberga, a dopiero w Paryżu wobec sędziego śledczego prawda wyszła na jaw. Urzędownie stwierdzono, że w Bajrucie prócz konsula francuskiego polował na biednego O. Roberta również konsul angielski, który chciał go uwięzić jako oszusta Botsarisa i wysłać do Londynu. Uprzedził go konsul francuski, ale nie ku swojemu zadowoleniu. Ojciec Robert, który prawdopodobnie po dokonaniu rozmaitych formalności został wypuszczony już na wolność, uda się do jednego z belgijskich klasztorów Cystersów. Dziennik „Le Journal" twierdzi, że całą tę farsę urządzili w Bajrucie Lazaryści, ażeby udaremnić uwięzienie Rosenberga.

Komiczna sytuacya. Dnia 5. czerwca wybuchł w Chicago strejk służby kolejowej, jak kucharzy, pokojowych, kelnerów. Największe hotele pozbawione są zupełnie obsługi. Strejkujący są dobrze zorganizowani i karni. Na dany znak świstawką, jaka znajduje się na dachu każdego hotelu, opuszczają gremialnie pracę, choćby to wypadło w połowie obiadu. W klubie atletów, gdzie drzwi i okna były zamknięte, aby nie wywołano pracującej służby, strejkujący urządzili żywą piramidę, a najzręczniejszy z nich wydrapał się po tej ludzkiej drabinie do góry i dał znak świstawką 45 służącym, że pora opuścić pracę. Goście Wielkiego północnego hotelu i Nadbrzeżnego sprzyjają strejkującym i sami siebie obsługują. Słynny doktor wiedeński, wezwany tu na operacyę, ugotował dla siebie i dla swych przyjaciół kopę jaj na śniadanie... Jak na operatora egzamin kucharski wcale udatny.

Wygadał się.

— Przeczytaj, jaki napisałem list do narzeczonej.

— Bardzo czuły, ale na co aż sto tysięcy pocałunków?

— Ach, niech cię licho!... Znów, widać, myślałem o jej posagu!

Mianowania. Minister rolnictwa zamianował komisarza inspekcyi leśnej II kl. Stefana Krókowskiego komisarzem I kl.

Ministerstwo handlu zamianowało Emila Schneidra, porucznika 9 p. dragonów, asystentem pocztowym, a dyrekcya pocztowa przydzieliła go do Przemyśla.

Wyścigi krakowskie.

Ostatni, piąty z rzędu dzień gonitw, przyniósł na zakończenie meetingu znaczne ożywienie toru. Dzięki sprzyjającej pogodzie i zachęcającemu programowi biegów, urządzonych przez Tow. międzynarodowe, publiczność licznie zapełniła trybuny i z zaciekawieniem śledziła przebieg wyścigów. Mniejsze ożywienie zauważyć było można w obrotach totalizatora i u bookmacherów.

Biegów było siedm i jeden prywatny dodatkowy.

I. Bieg pocieszenia. Dla 2-letnich koni. Meta 1000 m. 1) P. Paw. Mravika „Moloch". 2) P. Mautnera „Hopfen". — Totalizator 17 za 10 kor.

II. Nagroda Prezesowska. 4000 kor., ofiarowana przez Romana hr. Potockiego. 1) Hr. St. Siemieńskiego „Wiadomość". 2) Hr. St. Siemieńskiego „Zawieja". 3) P. Władysława Schindlera „Co ci do tego". Totalizator 10: 14.

VI. Wielkie krakowskie wiosenne Steeple-chase. Panowie jeżdżą. Nagroda honorowa i 4500 koron. Meta 4800 m. 1) P. Schindlera „Gungu". 2) P. Eug. Horthy „Almon". 3) P. Paw. Mravika „Tromf". Totalizator 10: 66.

VII. Pożegnalny bieg gładki. O stawki gwarantowane do sumy 2400 koron. Meta 1200 m. 1) P. Mautnera „Angola". 2) P. Wład Schindlera „Nina". 3) P. Mauthnera „Grande". — Totalizator 10: 14.

III. Nagroda Wawelu 3600 koron. Meta 1600 m. 1) Zangena „Henry Clay". 2) „Toldi". 3) Wikt. Mautnera Morkhof. 4) P. Zangena „Csett". — Totalizator za 10: 70.

IV. Nagroda rządowa. 2300 koron. Meta 2800 m. 1) Mautnera „Bonaparte" (Poole). 2) Schindlera „Willi". — Totalizator za 10: 14.

V. Bieg losowania. Nagroda 2000 koron. Meta 1600 m. 1) Zangena „Frater". 2) Schindlera „Francesca". 3) Ostaszewskiego „La Marquisse". — Totalizator za 10: 13.

Po biegu konia wylosowano, przyczem wygrał go los nr. 867. Szczęśliwym posiadaczem losu był p. Trzciński Juliusz, słuchacz filozofii. Konia odkupił p. Zangen za 800 kor.

VIII. Bieg prywatny „Swepstakes". Meta 1000 metr. Zgłosiło się 6 koni:

„Taranis", „Wasserer", „Strauss", „Gońgo", „Tubiczan" i „Valaki". Jeździli panowie.

Pierwszy przybiegł do mety p. Fischl na Tubiczanie. — Totalizator 10: 12.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z opery.** W nad wyraz wytwornej oprawie podał nam p. Heller przez dwa wieczory z rzędu dwa misternie rzeźbione klejnoty muzyki francuskiej, jakiemi są „Mignon" i „Faust". Obydwa te arcydzieła wymagają do ujawnienia pełni poetyckiego czaru, jaki natchnienie ich twórców zlewa na słuchaczy, pierwszorzędnej obsady i starannie dobranego zespołu. Temu warunkowi stało się zadość. Wykonano opery rzeczone pierwszorzędnemi siłami, na jakie stołeczne zaledwo teatry zdobywać się mogą, a publiczność zapełniająca teatr szczelnie przez oba wieczory, odniosła wrażenie zupełnego artystycznego zadowolenia.

„Mignon" śpiewana w partyi tytułowej przez p. Bel-Sorel, posiadała zasadnicze a niezbędne cechy liryzmu. Tylko francuska śpiewaczka oddać może w tej mierze nastrój liryzmu i uczucia, unoszący się nad całością opery, jaki wydobywa ta utalentowana śpiewaczka, przerzucająca się z taką swobodą i łatwością od Rozyny w „Cyruliku" do „Carmeny" lub Mignon. Wielki wdzięk postaci i ruchów, subtelne szczyty gry sumiennie obmyślanej i wyzyskanej, głos równie swobodnie obracający się w medium jak tonach górnych i rysujący się jasną kan-

tyleną na tle orkiestry, przedziwnie oddał czar sławnej aryi: „Znasz-li ten kraj?“ w obu jej częściach, w pierwszej gdzie artystka traktuje ją dyskretnie jako echo wspomnień młodości, i w drugiej, gdzie wybucha okrzykiem radości i szczęścia, jakie wyraz „Italia“ na usta jej wywołuje. P. Dianni jako Wilhelm miał wiele szlachetnego wyrazu i uczucia w śpiewie a poprawnością frazy i poszanowaniem tekstu mógł być wzorem dla otoczenia. P. Didur, jak zawsze, ukazał nam niepospolite zalety swego głosu na tle gry energicznej, żywej i błyskotliwej. Rozlewna szeroko spokojna jego fraza, traktowana z artyzmem pierwszorzędnego śpiewaka, miała głęboki, dobrze uwydatniony podkład liryzmu. Felinę śpiewała z dużem ożywieniem a zupełnie poprawnie pod względem wokalnym p. Marek, której śliczny głos i znaczne zasoby techniki i koloratury, czynią z tej śpiewaczki prawdziwą okrasę ansamblu. Cokolwiek za nieśmiałą a zbyt skrępowaną w ruchach była p. Ottówna.

Chóry i orkiestra nie pozostawiały nic do życzenia.

Atrakcyą wczorajszego wieczoru był występ p. Myszugi, jako „Fausta“. Partya ta nie od dziś w repertoarze znakomitego naszego śpiewaka zajmuje pierwszorzędne miejsce i długiego jeszcze trzeba będzie czasu, aby znalazł się godny jej następca na scenach polskich. Artysta był wczoraj przy głosie i wywoływał jak za najlepszych czasów wyrazy zachwytu i uznania audytoryum za przepyszny metal głosu, używanego nader umiejętnie, i liryzm w aryi ogródkowej i w kwartecie. P. Bohuss w dobranym tym zespole należy do tych artystek, które wzbijają się wysoko ponad pospolitość, imponując słuchaczom poetyckiem traktowaniem wielu scen lirycznych, zwłaszcza w prześlicznie traktowanym duecie z Faustem. P. Didur jako Mefisto dał, jak na pierwszem przedstawieniu, mistrzowską próbę wyzyskania swej partyi i roli, a p. Ludwig z wielkiem uczuciem, czystością intonacyi i poprawnością odśpiewał Walentego. Syblem poprawnym była p. Ottówna.

Całość traktowana sprawnie i rytmicznie szła w ustępach zbiorowych doskonale. *W. Pr.*

Dział ekonomiczny.

O wczorajszem posiedzeniu komisyi cukrowej w Brukseli donoszą agencye Havasa i Reutera: Kwestyę ustaw kontyngentowych z Austryi i Węgier na nowo przedyskutowano, jednakże ostateczną uchwałę odroczono, ponieważ wyrażono zdanie, że ze względu na obecne przesilenie na Węgrzech wskazanem jest nie dopuszczać teraz do stanowczej uchwały, gdyż Węgry nie byłyby w możności powziąć natychmiast ostatecznej decyzyi.

„Petrolea“. W biurze karpackiego Towarzystwa naftowego w Wiedniu nastąpiło wczoraj podpisanie protokołów w sprawie Towarzystwa „Petrolea“. Kontrakt nosi dotychczas następujące podpisy: „Schodnica“, Towarzystwo naftowe w Uryczu, Galicyjsko-karpackie Towarzystwo naftowe, „Anglogalic. Petr. Comp.“, dalej firmy: Karol Perutz, Elgin Scott, Mikucki i Ginsel, Perkins, Mac Intosh. Z większych firm brakuje jeszcze następujących: „Potok“, którego zastępca bawił w Wiedniu, ale nagle odjechać musiał do Warszawy; Galicyjskie Towarzystwo naftowo-przemysłowe, Hanowersko-galicyjskie Towarzystwo naftowe i Galicyjska Kasa oszczędności. Co do Towarzystwa przemysłowego nie ulega wątpliwości, że również protokół podpisze. Innym firmom dany będzie termin do dnia 1 lipca. Jeżeli wbrew oczekiwaniom nie podpiszą, to ostatecznie „Petrolea“ nie będzie się mogła ukonstytuować. Jeżeli zaś podpiszą, to zgromadzenie odbędzie się w pierwszej połowie lipca we Lwowie. Namiestnictwo lwowskie przesłało już statut „Petrolei“ ministerstwu do zatwierdzenia.

Wiedeń, 17-go czerwca. Pszenica 8·40 do 8·85. Żyto 7·05 do 7·20. Jęczmień 7·25 do 8·00. Kukurydza 6·60 do 6·70. Owies 5·95 do 6·10. Rzepak 12·— do 15·50.

Pogoda piękna.

Budapeszt, 18 czerwca. Pszenica na październik 7·33 do 7·34. Żyto na październik 6·17 do 6·18. Owies na październik 5·41 do 5·42. Kukurydza na lipiec 6·27 do 6·28. Kukurydza na sierpień 6·31 do 6·32. Kukurydza na maj 1904 r. 5·21 do 5·22. Rzepak na sierpień 11·85 do 11·95.

Usposobienie mierne, chęć kupna słaba, oferty słabe pogoda piękna.

Ostatnie wiadomości.

— Wyrazem naprężonej sytuacyi w Austryi był finał wczorajszego posiedzenia Izby poselskiej. Oto po przerwaniu obrad nad przedłożeniem o kolejach lokalnych, zgłosił poseł Kaftan wniosek nagły, w którym wskazując na przesilenie na Węgrzech żądał, aby Izba uchwaliła odroczenie obrad komisyi ugodowej aż do przedłożenia pisemnego oświadczenia nowego gabinetu węgierskiego, że przyjmuje dawniejsze ustnie i pisemnie zawarte specyalne umowy między obu rządami co do interpretacyi kilku ważnych postanowień związku cłowo-handlowego.

Ten wniosek nagły, pozostający w związku z uchwaleniem wniosku Lechera w komisyi ugodowej, uważają za zapowiedź obstrukcyi ze strony klubu młodoczeskiego.

Wogóle bardzo poważne podniesiono wątpliwości, ażali rząd zdoła przeprowadzić prowizoryum budżetowe przez Izbę.

— Gabinet Combes'a wyszedł cało z przesilenia, które mu groziło z tego powodu, że Combes obstawał przy tem, ażeby członkom zniesionych kongregacyj nie wolno było nauczać w szkołach tych gmin, gdzie te kongregacye istniały, gdy przeciwnie część posłów z większości rządowej ze względu na wolność nauczania, sprzeciwiała się temu przepisowi. Otóż w komisyi kongregacyjnej deputowany Massé postawił wniosek po myśli Combes'a, ażeby członkom zniesionych zakonów udzielanie nauki w tych gminach, gdzie zniesione zakony istniały, tudzież w gminach sąsiednich, nie było dozwolone. Deputowani Hubbard, Bos i Aubry, stanowczy przeciwnicy klerykalizmu, sprzeciwili się uchwaleniu tego wniosku i zażądali, ażeby w sprawozdaniu komisyi zaznaczono „votum separatum“ mniejszości. Większość uchwaliła, ażeby odstąpić od wypracowania sprawozdania i wcale tą sprawą nie zajmować Izby. Większość ma zamiar wydać oświadczenie, że środki przeciwko fałszywym sekularyzacyom zakonników są konieczne i że z załatwieniem tej sprawy nie można czekać aż do uchwalenia odłączenia kościoła od państwa. Większość atoli — wedle tego oświadczenia — wstrzymuje się od dalszych obrad wobec stanowiska mniejszości, nie spodziewając się powodzenia w Izbie, a odpowiedzialność pozostawia mniejszości. W ten sposób komisya usunęła na razie powód do przesilenia ministeryalnego.

— Anglia w kraju Somali. Wojenne biuro w Londynie otrzymało niepokojące depesze z kraju Somali, gdzie angielskie wojsko prowadzi od dwóch miesięcy operacye wojenne przeciw Mulle, przerwane na jakiś czas, celem lepszego zaprowiantowania armii i zwiększenia korpusu na wielbłądach. Depesze donoszą, że wbrew optymistycznym przypuszczeniom ministerstwa wojny, jakoby Mułła miał być zniechęconym do dalszej wojny, fanatyczny wróg Anglii w sile 6000 do 700 jeźdźców rzucił się na wyciągniętą linię angielskich oddziałów, zniszczył druty telegraficzne, dopuścił się wielu grabieży i posuwa się ku głównym siłom angielskim.

Kronika lwowska.

Lwów, 18 czerwca.

Program zlotu Sokolego we Lwowie jest następujący:

Sobota 27 czerwca po południu: Przybycie i umieszczenie uczestników i gości; wieczorem o godzinie 9: uroczyste powitanie w sali „Filharmonii“.

Niedziela 28 czerwca. Rano o godzinie 6: Zawody zastępów na przyrządach i próby ćwiczeń na boisku. Zwiedzanie miasta, panoramy Racławickiej. Wycieczka na kobiec Unii lubelskiej. Po południu o godzinie 5: I. Ćwiczenia publiczne na boisku Sokolstwa polskiego: 1. a) wejście i ułatwienie do ćwiczeń wolnych, b) ćwiczenia wolne, c) ćwiczenia zastępów, d) zejście z boiska. 2. Ćwiczenia maczugami Sokolstwa czeskiego. 3. Ćwiczenia odrębne Sokołów wielkopolskich. 4. Ćwiczenia lancami Sokolstwa polskiego. Wieczorem uroczyste przedstawienie w teatrze miejskim, wieczorek muzykalno-deklamacyjny w „Sokole“.

Poniedziałek 29 czerwca: Rano o godzinie 6. Próby i zawody jednostek na boisku. 9. Zbór Sokolstwa na boisku. 10. Msza polowa i hołd krajowi i miastu. 11. Pochód uroczysty przez miasto ulicą Łyczakowską, ulicą Czarnieckiego, placem Bernardyńskim, Halickim, ulicą Halicką, placem Katedralnym, ulicą Kilińskiego, Karola Ludwika, placem Maryackim na ulicę Akademicką. Po południu o godzinie 5. II. Ćwiczenia publiczne na boisku Sokolstwa polskiego: 1. a) wejście i ustawienie, b) ćwiczenia wolne, c) zejście z boiska. 2. Ćwiczenia kobiet: a) ćwiczenia laskami, b) gry i zabawy, c) rej. 3. Ćwiczenia maczugami Sokolstwa polskiego. 4. Ćwiczenia wzorowych zastępów na przyrządach Sokolstwa czeskiego. 5. Ćwiczenia lancami Sokolstwa polskiego. Wieczorem: Pożegnanie na strzelnicy miejskiej.

Zlot Sokoli. Dnia 26 bm. wyjeżdżają Sokoli chorwaccy z Zagrzebia na zjazd sokolski do Lwowa, dokąd zawitają w sobotę wieczorem. Osobny oddział, który weźmie udział w ćwiczeniach, wysyła „Sokół“ zagrzebski. Przybędą też deputacye z miast: Split, Pulja, Karłowiec i innych gniazd sokolich. Zagrzebski „Obzor“ daje w numerze najnowszym dokładny program zjazdu lwowskiego, oraz wspomnienia o zjazdach sokolich poprzednich.

Wiadomości osobiste. Namiestnik hr. Potocki powrócił dzisiaj rano do Lwowa.

Namiestnik hr. Andrzej Potocki pożegnał się dzisiaj zrana z Wydziałem krajowym, a w południe objął urzędowanie w namiestnictwie.

Uniwersytet ludowy. Walne zgromadzenie oddziału lwowskiego Towarzystwa Uniwersytetu ludowego im. Adama Mickiewicza odbędzie się w piątek 19 czerwca o godzinie 8 wieczór w dawnej sali Uniwersytetu ludowego (pasaż Mikolasza). Na porządku dziennym sprawozdania i wybory.

Wianki. Lwów dotychczas nie znał tej pięknej uroczystości, którą wzorem Krakowa zaprowadziło u siebie wiele miast na wschód położonych aż do Przemyśla. Dopiero w tym roku zajęła się jej urządzeniem młodzież akademicka, a ponieważ w samym Lwowie o tem myśleć niepodobna, przeto „Wianki“ odbędą się dnia 21 b. m. na dochód budowy polskiego domu akademickiego im. A. Mickiewicza, w Janowie.

Kolonia lecznicza. Towarzystwo szpitalika św. Zofii wysłało wczoraj pierwszą seryę dzieci na utrzymywane przez siebie kolonie lecznicze w Iwoniczu.

Sprawa dyrektora rzeźni miejskiej. W magistracie odbyło się posiedzenie komisyi rzeźnianej, na którem zastanawiano się nad ewentualnem objęciem przez p. Gottlieba (który — jak wiadomo — zastrzelił człowieka i przez sąd nie został zasądzony) napowrót urzędowania w rzeźni. Referent rektor dr Szpilman był tego zapatrywania, że ani osobie p. Gottlieba, ani instytucyi, którą kierował, nie grozi żadne niebezpieczeństwo w razie powrotu p. Gottlieba do rzeźni. Tego zdania była i większość komisyi i uchwaliła wprowadzić p. Gottlieba napowrót do rzeźni. Na dzisiejszem posiedzeniu nastąpi w tej sprawie decyzya Rady miejskiej.

Nowi Lwowianie z pod włoskiego nieba. Oryginalny w swoim rodzaju wypadek zdarzył się onegdaj we Lwowie. Koło godziny 3 po południu zajechała do Lwowa trupa cyrkowa braci Truzzich i zajęła przygotowane dla się w domach prywatnych kwatery. Wśród przybyłych znajdowała się też pani Truzzi, żona dyrektora. Ledwie się rozlokowała, powiła bliźnięta: dziewczynę i chłopaka. Matka i dzieci mają się dobrze.

Straszna zbrodnia. Wczoraj w południe odbyła się w prosektoryum zakładu medycyny sądowej sądowo-lekarska obdukcya zwłok ofiar mordu, Amelii Orange'owej i Ryfki Spinnerównej. Sekcyi dokonał prof. dr Sieradzki w obecności lekarzy sądowych drów Obtułowicza i Chomina i asystentów uniwersytetu drów Rosenberga i Stankiewicza. Na zwłokach Ryfki Spinner skonstatowano na szyi 3 rany kłute i jednę długą ciętą, u Orange'owej zaś jednę dużą ranę kłutą na całą długość ostrza noża. Prócz tego znaleziono na brzuchu Ryfki Spinner 5 małych ran, powstałych z nakłucia. Śmierć u obydwu ofiar nastąpiła natychmiast: u Amelii Orange'owej wskutek upływu krwi, spowodowanego przecięciem tętnic dogłowowych, zewnętrznej i wewnętrznej, u Ryfki Spinner natomiast z powodu odcięcia tętnicy tarczykowej górnej tuż przy głównym pniu tętnicy dogłowowej wspólnej.

Po dokonaniu sekcyi przeniesiono zwłoki Orange'owej i Spinnerówny napowrót z kostnicy zakładu medycyny sądowej do mieszkania przy ul. Kościuszki l. 5, skąd o godz. 5 po południu odbył się pogrzeb ofiar mordu na cmentarz izraelicki. W orszaku pogrzebowym prócz rodzin zmarłych wzięły udział tłumy publiczności.

Tajemnica samego morderstwa ciągle jeszcze pozostaje niewyjaśnioną, pomimo, że zebrane przez prowadzącego śledztwo, p. Kreinera, materyały olbrzymią tworzą już górę. Poszlak — mnóstwo, pewnego jednak, a choćby prawdopodobnego dowodu czyjejś winy, brak zupełny. Niektórzy urzędnicy policyi są zdania, że zbrodnię spełnili najęci do niej mordercy. Brat zamordowanej Spinnerównej, szklarz Chaim Spinner, który, wezwany telegraficznie, przybył z Jarosławia, twierdzi, że morderstwa dokonać mógł tylko wnuk Orangowej, Jakób Schönfeld, który już w roku przeszłym odgrażał się swej matce i babce, że je pozabija, jeśli mu nie dadzą pieniędzy. Przybyła również z Jaworowa do Lwowa reszta rodziny zamordowanej służącej, ojciec, matka i czworo rodzeństwa.

Na wszystkie strony porozsyłano agentów, którzy sprowadzają rozmaite osoby do przesłuchania. Zarządzono gremialne aresztowanie rzezimieszków i włóczęgów. Na Zniesieniu, gdzie mieszkają murarze, pracujący przy naprawie domu, w którym zbrodnię popełniono, zrobiono w nocy wielką rewizyę. Niczego jednak nie znaleziono. — Zbadano, że takiesame noże, jakie znaleziono zaraz po morderstwie w mieszkaniu Orangowej, ma na sprzedaż jeden tylko kupiec przy ulicy Żółkiewskiej. Nóż taki kosztuje tylko 12 centów. Mimo tak niskiej ceny, są to noże bardzo ostre i śpiczaste, sporządzone ze starych kos. Noże te mają wielki odbyt, kupują je najwięcej włościanie. Kupiec ten nie ma najmniejszego wyobrażenia, kto u niego w ostatnich dniach takie noże kupował.

Aresztowanego we wtorek zrana wnuka zamordowanej, Jakóba Schönfelda, sprowadził policyant wczoraj rano z aresztów policyjnych do sądu krajowego, gdzie go przesłuchiwał sędzia śledczy. Po przesłuchaniu Schönfelda udał się z nim dr Wasung do policyi po godz. 2 po południu, skąd po krótkim czasie Schönfelda wypuszczono na wolność. Zatrzymano w areszcie tylko dozorcę domu, Radziewicza.

Z Przemyśla telegrafują, że pod zarzutem morderstwa, spełnionego przed kilku dniami we Lwowie na osobie Orange'owej, aresztowano tam dzisiaj po północy byłego jej posługacza, Józefa Wierzchołka, który znikł ze Lwowa. Aresztowany miał rzucić podczas eskortowania go złoty zegarek do Sanu.

Ze Lwowa telefonują nam dzisiaj w tej sprawie:

Wiadomość o aresztowaniu w Przemyślu niejakiego Wierzchołka, podejrzanego o zamordowanie Orange'owej, sprawdziła się. Wierzchołek znajduje się już bowiem w tutejszych aresztach policyjnych, gdzie od rana przesłuchuje go sędzia śledczy Wasung i starszy komisarz policyjny Kreiner. Wierzchołka aresztował dzisiejszej nocy w Przemyślu o godz. 12 agent policyi lwowskiej Finkelstein w chwili, gdy powracał z przedmieścia na Zasaniu do Przemyśla. Wierzchołek aresztowany zbladł w pierwszej chwili i nerwowo, w czasie eskortowania go przez żołnierza policyjnego, zaczął wyrzucać na moście do rzeki Sanu rozmaite przedmioty, które miał w kieszeniach.

Wierzchołek jest mężczyzną około 27 lat liczącym, szatyn, silnej budowy ciała i na pierwsze wejrzenie podobny do straconego przed dwoma laty we Lwowie mordercy dwóch kobiet na placu Gołuchowskiego, Bekierskiego. Wszelkie poszlaki, jakie zebrano dotychczas, przemawiają zatem, że jest on sprawcą morderstwa, takie przynajmniej panuje ogólne przekonanie w policyi. — Stwierdzono, że Wierzchołek we wtorek rano, a więc zaraz po wykryciu morderstwa, wyjechał do Przemyśla, gdzie przybył do swoich krewnych około południa. Krewni Wierzchołka, badani przez agenta policyjnego Lieblicha, podali, że widzieli u niego złoty zegarek i około 80 kor. gotówką, których jednak w czasie rewizyi przy nim nie znaleziono.

Przypuszczają, że wyrzucił on tak zegarek jak i pieniądze do Sanu. Dzisiaj rano miano zarządzić poszukiwania w rzece za zegarkiem i za pieniądzmi.

Wierzchołek wypiera się wszelkiej winy, zaprzecza, jakoby kiedykolwiek był dochodzącym służącym Orangeowej, jakkolwiek świadkowie to stwierdzają. Jeden z krewnych Orangeowej złożył oświadczenie, że za wykrycie mordercy ofiaruje kwotę 500 koron.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 18 czerwca.

Londyn. Bank angielski zniżył stopę procentową na 3%.

Nowy marszałek krajowy.

Lwów. „Słowo Polskie“ dowiaduje się z rzekomo wiarygodnego źródła, że hr. Stanisław Badeni będzie mianowany marszałkiem krajowym w tych dniach i obejmie urzędowanie. Urlop weźmie hr. Badeni 15 lipca na miesiąc i spędzi go u siebie w Radziechowie.

Czesi wobec rządu.

Praga. „Politik“ pisze o sytuacyi: Minister dr Rezek konferował wczoraj przez cały dzień i wieczorem z przedstawicielami klubu czeskiego, mianowicie z drem Pacakiem i Pantouczkiem co do dalszej akcyi klubu czeskiego. Porozumienia jednakże nie osiągnięto. Czesi obstają przy opozycyjnem swem stanowisku i zamierzają wnieść trzy wnioski naglące. Pierwszy z nich, wniosek Kaftana, żąda, jak wiadomo (Zob. „Ostatnie wiadomości“; przyp. red.) wstrzymania obrad komisyi ugodowej. Drugi, wniosek Dworzaka, natychmiastowego rozpoczęcia obrad nad sprawozdaniem komisyi konstytucyjnej co do zniesienia § 14 i to jeszcze przed uchwaleniem prowizoryum budżetowego. Trzeci wreszcie wniosek, Mastalki i Kaftana, domaga się natychmiastowego postawienia na porządku obrad sprawozdania komisyi kolejowej, dotyczącego upaństwowienia czterech wiadomych kolei żelaznych, między niemi także kolei północnej. Sprawa ta ma przyjść pod obrady również przed prowizoryum budżetowem.

Burza w komisyi ugodowej.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi ugodowej poseł Stransky przypomniał, że na ostatniem posiedzeniu większością głosów przyjęto wniosek Lechera, żądający przedłożenia korespondencyi w sprawie interpretacyi § 9 austro-węgierskiego traktatu handlowo-cłowego i zaznaczył, że rząd powinien przecież uwzględniać tak stanowcze żądania parlamentu. W razie odmownej odpowiedzi mowca wnosi o przerwanie obrad komisyi. W sprawie tej przemawiali jeszcze posłowie Kaftan i Kolischer.

Następnie zabrał głos prezydent gabinetu dr Koerber i oświadczył, że rząd nie czuje się zobowiązanym do spełnienia tego żądania, ponieważ sprzeciwia się ono praktyce dyplomatycznej. Korespondencya rzeczona w sprawie § 9 przeprowadzona była z obcym rządem, a takich korespondencyj nie przedkłada się publicznie ciałom prawodawczym, nie czyniono tego nawet wobec delegacyj. Co się jednakże tyczy zawartego z Austryą porozumienia w sprawie kolei żelaznych, to bliższych wyjaśnień udzieli komisyi minister Wittek.

Poseł Stransky żąda ze względu na oświadczenie prezydenta gabinetu odroczenia głosowania nad swoim wnioskiem, aż do czasu kiedy komisya będzie w możności osądzić, czy merytoryczne oświadczenie rządu odpowiada uchwale Izby.

Minister kolejowy Wittek podał do wiadomości punkty, co do których prowadzono korespondencyę z rządem węgierskim i osiągnięto porozumienie.

Poseł Lecher oświadcza, że dr Koerber dziś lepiej mu się podoba, niż na poprzedniem posiedzeniu, bo nie jest wzburzony, dalej, że nie żąda on przedłożenia korespondencyi, lecz porozumienia, o którem mówił minister kolei Wittek i wnosi, ażeby dzisiejsze oświadczenie ministra kolei wydrukowano, aby komisya mogła nad niem obradować.

Wniosek Lechera uchwalono.

Następnie prowadzono merytoryczne obrady nad artykułem IX związku cłowo-handlowego.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt. Dziennik urzędowy ogłasza: Cesarz postanowieniem z 16. czerwca b. r. przyjął dymisyę całego gabinetu węgierskiego z zupełnem uznaniem gorliwych i doskonałych usług, oddanych przez ten gabinet i równocześnie zarządził, aby poszczególni ministrowie pozostali w urzędzie aż do dalszego zarządzenia. Minister chorwacki Ervin Czeh i minister handlu Lang, otrzymali order żelaznej korony I. kl.

Budapeszt. Były minister Weckerle stanowczo odmówił przyjęcia teki skarbu w nowym gabinecie Tiszy. Wobec tego cofnęli się także od wstąpienia do gabinetu Hieronymyj i Berzewicsy. Hr. Stefan Tisza napotyka wogóle na coraz większe trudności, tak że na razie jest rzeczą wielce wątpliwą czy zdoła utworzyć nowy gabinet. Konferował on wczoraj z prezydentem Izby hr. Apponyim oraz z wiceprezydentem Talianim. Ostatniemu zaproponował objęcie prezydyum Izby na wypadek ustąpienia Apponyiego. Taliani jednakże również odrzucił tę propozycyę, twierdząc, że jego stosunki majątkowe nie pozwalają na objęcie tego stanowiska. Słychać atoli, że obaj wiceprezydenci Izby solidaryzują się zupełnie z hr. Apponyim.

Zwycięstwo socyalistów.

Berlin. „Vorwaerts“ oblicza, że stronnictwo socyalno-demokratyczne w parlamencie niemieckim liczyć będzie 80 posłów.

Przeciwko mordercom króla Aleksandra.

Petersburg. „Prawit. Wiestnik“ ogłasza komunikat rządowy stwierdzający zaszły przewrót w Serbii, że rząd nie został oficyalnie uwiadomiony o tym przewrocie oraz stwierdzający wybór króla. W komunikacie tym podano, że książe Piotr Karageorgewicz zwrócił się telegraficznie do cara z prośbą o uznanie go królem, poczem otrzymał odpowiedź telegraficzną, pomyślną od cara. Rząd carski witając wybór nowego króla, potomka słynnej dynastyi i życząc mu szczęścia, wyraża zaufanie, że król Piotr objawi sprawiedliwość i wyda przedewszystkiem zarządzenia, mające na celu ukaranie zbrodniarzy, którzy splamili się krwią królewską.

Naturalnie cała serbska armia nie może odpowiadać za oburzającą zbrodnię, jednakże dla wewnętrznego spokoju Serbii byłoby rzeczą niebezpieczną, gdyby przewrót państwowy, dokonany przez wojsko, uszedł bezkarnie. — Zaniechanie ukarania sprawców musiałoby niekorzystnie wpłynąć na stosunki wszystkich państw do Serbii i już w zaraniu rządów Piotra I. wywołać poważne trudności dla Serbii.

Rzym. „Tribuna“ potwierdza doniesienie, że Włochy zamierzają stanąć na czele akcyi międzynarodowej, żądającej stanowczo surowego ukarania morderców serbskiej pary królewskiej. Puszczenie płazem strasznej zbrodni byłoby bowiem faktycznem uznaniem królobójstwa, i wogóle mordu politycznego, za dozwolony polityczny środek walki.

Genewa. Wyjazd króla Piotra odroczony został do niedzieli.

Belgrad. Skupczyna uchwaliła projekt zmiany konstytucyi z 1888 roku 113 głosami przeciw 3, a następnie uchwalił ją i senat jednomyślnie.

Spisek na życie ks. Ferdynanda.

Berlin. Do „National Zeitung“ donoszą z Konstantynopola, że we wrześniu r. z. istniał dobrze zorganizowany spisek przeciwko księciu bułgarskiemu Ferdynandowi, na którego czele stał były minister Luckanow. — Spiskowcy zamierzali zamordować księcia podczas uroczystości jubileuszowych w wąwozie Szypka i ogłosić księciem jego syna Borysa pod opieką bawiącego wówczas na tych uroczystościach w. księcia rosyjskiego Michała Michajłowicza. Minister Luckanow brał, jak wiadomo, także czynny udział w morderczym zamachu na Stambułowa (w r. 1895), a teraz był duszą spisku przeciwko księciu.

Spisek ten został jednakże zdradzony, książę, ostrzeżony listem anonimowym, otoczył swój namiot wiernymi oddziałami wojska i zupełnie mu oddanymi oficerami, wskutek czego zamiar spiskowców spełznął na niczem. Faktem jest, że po upadku gabinetu Danewa, Luckanow, oraz teść jego Cankow, opuścili Bułgaryę. Korespondent dodaje, że książę odbiera co chwilę listy z groźbami zamachu. W liście, który otrzymał przed kilku dniami, powiedziano: „Jeśli pan nie pójdzie za naszą radą, czeka pana na pewno bomba dynamitowa, która wysadzi w powietrze pana i cały pański pałac“. Wskutek tych listów książę otacza sie nadzwyczajnemi środkami ostrożności.

Zamach na redaktora.

Petersburg. Wydawca antisemickich pism: „Znamia“ w Petersburgu i „Besarabec“ w Kiszeniewie, nazwiskiem Kruszevan, został wczoraj w południe na Newskim Prospekcie napadnięty przez pewnego izraelitę, rzekomo b. słuchacza politechniki w Kijowie, który mu zadał nożem ranę w szyję. Rana nie jest niebezpieczną. Kruszevan sam zatrzymał sprawcę.

Kuropatkin w Japonii.

Jokohama. Rosyjski minister wojny, generał Kuropatkin, wyjechał do Tokio. Jedno z pism tutejszych, polujących często na sensacyę, donosi, że pomiędzy Kuropatkinem a japońskim ministrem spraw zagranicznych, przyszła do skutku umowa w sprawie Mandżuryi i Korei. Inne dzienniki zaprzeczają jednak tej wiadomości.

Skazani ministrowie.

Sofia. Wczoraj ukończył się proces przeciw członkom b. gabinetu Iwanczewa. B. prezydent ministrów Iwanczew i b. minister robót publicznych Conczew skazani zostali na 8 miesięcy przymusowych robót za naruszenie ustaw przy rozdawnictwie robót publicznych niemieckiej firmie Lewantes bez upoważnienia przez Sobranie. Były minister spraw wewnętrznych Radosławow, również skazany został na 8 miesięcy robót przymusowych. B. min. skarbu Tenew został uwolniony. Skazanych przedstawiono do łaski panującego.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Mieszkanie letnie, umeblowane,
w uroczej górskidj okolicy, nad Popradem, w Mniszku, 10 minut od stacyi Piwniczna, bajecznie tanie. Kościół, poczta, telegraf na miejscu.
Bliższych szczegółów udziela właściciel realności **9. Siemiradzkiego albo Zarząd dóbr A hr. Zamoyskiego w Lubowli.** 1559 1 3

Dr Franciszek Dobija
b. długoletni lekarz w Boguminie na Śląsku austryackim, ordynuje w b. s.
w Maryenbadzie
Haus Regensburg naprzeciw Kreuzbrunn-Kolumnady. 1267 15 30

Osoba młoda
dobrze wychowana, grająca na fortepianie i władająca językiem niemieckim, otrzyma stałą, dobrze płatną posadę **w Składzie fortepianów Z. Gabryelskiego.** 1226 23

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 18 czerwca. Zamknięcie giełdy o g. 3·30.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 6?1·25. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 732·—. Akcye Anglobanku 276·25. Akcye Unionbanku 524·—. Akcye Länderbanku 414·—. Akcye Bankvereinu 482·50. Akcye Bodencredit 951·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 674·—. Akcye kolei południowej 84·—. Akcye N. Tramwaye lit. A. —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 425·—. Akcye kolei Północnej 55·05. Akcye kolei Czerniowieckiej 577·—. Akcye Alpiny 374·75. Akcye Rima Muranyi 465·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 16·18. Akcye fabryki broni 353·—. Akcye tureckie tytoniowe 350·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 98·40. Renta majowa 100·25. Austryacka renta koronowa 100·60. Węgierska renta koronowa 99·40. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·20. 4% Listy Banku krajowego 98·75. 4½% Listy Banku krajowego 101·45. 4% Listy Banku hipotecznego 98·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·—. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 99·65. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 99·15. 4% Pożyczka miasta Lwowa 96·40. Losy tureckie 125·75. Marki 117·35. Ruble 252·75.

Usposobienie: Przy małych obrotach silne Länderbank, Lombardy, papiery naftowe wyższe, pojedyncze papiery kolejowe spadające.

Cukier 20·85 spokojny. Spirytus 49·20 silniejszy. Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 18 czerwca 1903 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą		Korony żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	252	50	254	—
Marki niemieckie	116	80	117	80
Franki papierowe	95	—	95	50
Dwudziestofrankówki w złocie	19	—	19	12
II. Listy zastawne.				
6% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	111	50	112	50
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	100	50	101	50
4% „ „ „ „	97	75	98	50
4½% Listy zastawne Banku krajow.	100	75	101	75
4% „ „ „ „	98	50	99	50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieck.	98	—	—	—
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	98	25	—	—
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	97	75	98	75

Pierwszy galicyjski DOM dla ZIEMIAN

we Lwowie

otworzył w Krakowie Reprezentacyę przy ul. Szewskiej L. 2.

i poleca 1523 4 15

Maszyny rolnicze słynnej fabryki E. Kühne, Moson;

Maszyny żniwne Mc. Cormicka z Chicago;

Przyrządy mleczarskie Korona Svenska Centrifug Aktie Bolaget;

Garnitury parowe Nicholsona;

Motory benzynowe i spirytusowe „Gnom“ z Oberursel;

Sadzowniki do ziemiaków Aspinwall Mfg. Co. z Jackson U. S. A.

Korczowniki Chamberlain Mfg. Co Olean i t. d. i t. d.

Własna fabryka mączki z krwi, wszelkie nawozy sztuczne.

Poszukuje się zdolnych agentów.

Meble i rozmaite rzeczy, OBRAZY, DYWANY i t. d. — do sprzedania. — **Kraków, Rynek L. 21, III. piętro**, od godz. 3ej do 6ej po południu. 1564 1 2

Panna

w średnim wieku, z dobrego domu, znająca się na gospodarstwie, poszukuje miejsca klucznicy. Może opiekować się osobą starszą lub zająć się gospod. u star. kawalera lub wdowca. Zgłosz. pod „Panna“ Nr. 10 poste rest. **Jarosław.** 1561

Mężczyźni rzetelni

mogą mieć ładny dochód przez sprzedaż artykułu religijnego, wielki pokup mającego. Oferty pod „Rzetelny 15“. Kraków poste rest. (główna poczta). 1566 1 2

Dom I-piętrowy

w **Podgorzu**, ul. Kalwaryjska 51, wraz z przyległą **parcelą** ku ul. Mickiewicza do sprzedania. Wiadom. u WP. *Krakowieckiego, ul. Kalwaryjska 39.* 1563 1 5

Do sprzedania Handel kolonialny

z całem urządzeniem restauracyjnem, z salonem jadalnym — zaopatrzony w towary kolonialne i trunki — piwnica zaopatrzona w dobre wina — urządzenie wewnątrz eleganckie, odpowiednie. Interes ten tylko z powodu wyjazdu właściciela jest do pozbycia zaraz.— Firma wyrobiona. — *Zgłoszenia: Ludwik Krassuski, Agencya,* Mały Rynek 6, I. p.

Nadto poleca *kilka majątków* ziemskich w pobliżu większych miast i stacyi kolei, z lasami lub bez, od 200 mrg.; *realności* z gruntami, *wille, kamienice* — oraz Oficyalistów gospodarczych z dobremi rekomendacyami, Guwernerów, Nauczycielki i Bony, oraz wszelką miejską i gospodarczą służbę. 1565 1 3

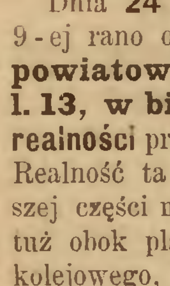
Budując klasztor PP. Wizytek w Jaśle, **potrzebuję około 20 zdolnych trzeźwych murarzy.** Robota trwać będzie 2 lata. Płaca murarzy od 3—4 kor. dziennie, będzie zależeć od zdolności robotnika. Pierwszeństwo mają ci, co się pierwej zgłoszą. Wypłata co 14cie dni. *Józef Sienicki,* majster murarski, 1568 **Biezdziedza**, poczta **Kołaczyce.**

Ogłoszenie.

Dnia **24 czerwca b. r.** o godz. 9-ej rano odbędzie się **w Sądzie powiatowym przy ul. ś. Jana l. 13, w biurze Nr. 3, licytacya realności** przy ul. Szpitalnej l. or. 38. Realność ta położona w najpiękniejszej części miasta, naprzeciw teatru, tuż obok plantacyj i blisko dworca kolejowego, składa się z willi niedawno odrestaurowanej, z rozległych oficyn i przytykającego ogrodu. Cała realność oszacowaną została na kwotę 90.838 kor. 25 hal. Wadyum wynosi 9083 kor. 1562

Folwarczek Zagorzany Dolne

5 kilometrów od Gdowa ornego pola 40 i łąk 10 morgów od 1. lipca 1903 do odstąpienia. Dzierżawa trwająca jeszcze 6 lat. Wszystkie zasiewy trzeba nabyć za gotówkę wraz z inwentarzem żywym i martwym jaki jest. Odstępne żadne — tylko dotrzymanie kantraktowe. Listownie się nie odpowiada, jak na miejscu, trza widzieć. 1522 3 3



L. LUSERA plaster dla turystów

Uznany za najlepszy środek przeciw nagniotkom, twardej skórze i t. p.

Główny skład: L. Schwenk's Apotheke, Wien-Meidling.

Należy żądać:

LUSERA plastra dla turystów za kor. **1·20.**

Do nabycia w aptekach: **Kraków**: W. Redyk, K. Wiszniewski; **Lwów**: J. Beiser, A. Ehrbar, S. Hay, Dr H. Mikolasch, Dr J. Rucker; **Przemyśl**: F. Maszewski; **Tarnopol**: L. Fleischmann, Dr J. Franzos, M. Krzyżanowski; **Rzeszów**: E. Karpiński; **Tarnów**: J. Sokalski; **Brody**: L. Kallir. 778 13 30

Letnie mieszkanie. 2 pokoje, przedpokój i kuchnia na I-em piętrze, do wynajęcia za przystępną cenę w **Radziszowie**, p. Skawina, we dworze. Wiad. na miejscu. 1536 2 3

Koń 5-letni,

15 miary, z **uprzężą** i **bryczką**, do sprzedania. Wiadomość w sklepie **L. Makowskiego, Szpitalna 32.** 1367 7 0

Wyższy Zakład naukowy żeński H. Strażyńskiej

z dniem 1 lipca zostaje przeniesiony na **ul. Franciszkańską L. 1, II. p.** Wpisy przedwakacyjne przyjmuje się na dotychczasowem mieszkaniu przy **ul. św. Jana 15**, począwszy od dnia 26 czerwca do dnia 1 lipca. 1473 4 6

E. 1011. 1538 2 3

Ogłoszenie konkursu.

Przy **Urzędzie gminnym miasta Bolechowa** opróżniona jest posada **sekretarza** a zarazem kasyera miejskiego.

Do posady tej przywiązana jest roczna płaca 1600 koron, dodatek służbowy 300 kor., trzy pięciolecia, prawo do emerytury, zaopatrzenia.

Podania zaopatrzone świadectwami i dowodem kwalifikacyi rozporządzeniem Wydziału krajowego z dnia 20 maja 1898 r. Nr. 88 k. u. k. wymaganej, wnosić należy najpóźniej **do dnia 25 lipca 1903 r.**

Posada ta nadaną zostanie prowizorycznie na rok jeden, a po zadowalniającem spełnieniu obowiązków może nastąpić stabilizacya.

Bolechów, dnia 9 czerwca 1903 r.

Burmistrz: *J. Krupiński.*

WYROB KRAJOWY.

Eksport do wszystkich państw europejskich

Egipskie tutki i bibułka

935 16 25

„AIDA“

pod gwarancyą z **bibułki** „Verge combustile“

Główny skład: „Aida“, Lwów, ul. Pańska 10

WYROB KRAJOWY.

Akademia rolnicza w Dublanach.

Zapisy do Akademii roln. w Dublanach rozpoczynają się dnia 15go września, początek kursu zaś dnia 23go września.

Kurs w Dublanach jest trzyletni, oparty z jednej strony o bardzo bogate zbiory i pracownie naukowe, ogród botaniczny, pole i stacye doświadczalne, z drugiej o folwark z wzorowem gospodarstwem i oborą, gorzelnią i t. p.

Warunki przyjęcia: egzamin dojrzałości w wyższem gimnazyum lub wyższej szkole realnej. Ci, którzy nie posiadają świadectwa dojrzałości, mogą być tylko **wyjątkowo** przyjęci i muszą się poddać egzaminowi wstępnemu.

Egzamin wstępny w bieżącym roku oznaczony jest na dz. 30 września.

Potrzebne dokumenty przy wpisie są: metryka, dowodząca, że kandydat ukończył 18 rok życia; świadectwo szkolne, świadectwo moralności za czas wystąpienia ze szkoły i świadectwo zdrowia potwierdzone przez lekarza zakładowego.

Wszyscy uczniowie obowiązani są mieszkać w domu zakładowym.

Całoroczne utrzymanie wraz z opłatą szkolną wynosi 926 koron.

W Akademii jest 12 miejsc funduszowych (bezpłatnych), z tych 3 wolne na b. rok szkolny (1903/4).

Liczne stypendya w kwocie od 200 do 600 kor. rocznie ułatwiają uczniom pilnym a niezamożnym pobyt w szkole tutejszej.

Stypendya mogą być nadawane nowo wstępującym uczniom w II. półroczu.

Na żądanie udziela podpisana Dyrekcya wszelkich bliższ. informacyj.

Dyrekcya Akademii rolniczej w Dublanach (obok Lwowa).

1391 3 3 *Frommel* m. p.

Nowe wydawnictwa z Księgarni

G. GEBETHNERA i Spółki w Krakowie.

Askenazy Szymon. Dwa stulecia XVIII. i XIX. Badania i przyczynki. I. Wydanie II. 6 kor. 80 h.
— Wczasy historyczne. Wydanie II. 5 kor. 20 h.
Berent W. Fachowiec. Powieść współczesna. Wydanie II. 3 kor.
Brodowski Feliks. Chwile. Fantazye, nowele, obrazy natury. 2 kor. 50 h.
Brückner Aleksander. Dzieje literatury polskiej w zarysie. 2 tomy. 13 kor.
Bujak Franciszek. Żmiąca. Wieś powiatu Limanowskiego. 3 kor.
Bukowski J. Ks. Krótka wiadomość historyczno - artystyczna o kościele Świętej Anny w Krakowie. 1 kor.
Chrząszczewska J. i *Warnkówna J.* Moja druga książeczka. Wierszyki, powiastki i opowiadania różnej treści, z 36 rysunkami. W oprawie kartonowej 2 kor.
Daniłowski Gustaw. Dwa głosy. Nowele z ilustracyami K. Gorskiego. 3 kor.
Gomulicki Wiktor. Miecz i łokieć. Powieść z wieku XVII. 2 tomy. 5 kor.
Grabowski Tadeusz Dr. Poezya polska po roku 1863. 6 kor.
Korzon Tadeusz. Historya nowożytna. Tom II. od 1649—1788. 9 kor.
Leszczyński Jan. Rządy rosyjskie w kraju Tarnopolskim 1809—1815. 2 kor. 60 h. 1451 3 5
Orzeszkowa Eliza. Czciciel potęgi. Powieść. Wydanie nowe. 3 kor.
— Mirtala. Powieść. Wydanie nowe. 3 kor.
— Przędze. I. Z pyłów przydrożnych. II. Z fantazyi. 3 kor. 50 h.
Poliński Alex. Pieśń Bogarodzica pod względem muzycznym. 5 kor.

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie

Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne, jak:

Woda Bilińska

wyrobu naszego, będącego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego.

Używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka, z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 15 ct.

Do nabycia w aptekach i drogueryach, skład dla **Lwowa** w aptece **J. Wewiórskiego.** **K. Rzaca i Chmurski w Krakowie,** właściciele fabryki wód mineralnych.

47 20 0

Centralne ogrzewania i wentylacye

wszelkich systemów,

wodociągi i kanalizacye

klozety, łazienki, łaźnie, mechaniczne pralnie i suszarnie,

oświetlenie gazowe

projektuje i wykonuje

Inż. Leonard Nitsch i Spółka

Biuro techniczne i Zakład instalacyjny

w Krakowie, ul. Kolejowa 18, parter, Nr. telefonu 381.

Kosztorysy bezpłatnie. — Najlepsze referencye. 820 36 50

Największy Zakład pogrzebowy

Jana Wolnego

jedyny w Krakowie,

posiadający własną fabrykę trumien. — Wielki wybór trumien metalowych i z drzewa.

Główny skład przy **ul. św. Tomasza l. 4,** tuż przy placu Szczepańskim, telefon Nr. 331. — Filia przy ul. Kopernika l. 6.

Zakład urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych ze znaną ścisłą punktualnością, uchylając pozostałej rodzinie wszelkie trudy.

Zakład podejmuje się przewozu i sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Europy.

Ceny możliwie najniższe, na żądanie spłata ratami miesięcznie. 102 59 0

Zegiestów

Zakład zdrojowo-kąpielowy w Galicyi nad Popradem.

Poczta, telegraf, kolej w miejscu.

Kąpiele gazowo-wodne, błotne, hydropatyczne i rzeczne. — **Pora kąpielowa od 20 maja do końca września.** — Dwie restauracye. — Pensyonat z całem utrzymaniem zależnie od pokoju od 8 kor. dziennie. — Lekarz ordynujący Dr. TYMOTEUSZ PIOTROWSKI, asystent kliniki akuszeryi, były sekundaryusz szpitala św. Łazarza.

WODA ZEGIESTOWSKA, najsilniejsza szczawa żelazista znajduje się we wszystkich składach wód mineralnych. — Prospekta i wyjaśnienia przesyła na żądanie odwotną pocztą.

1247 19 20 **Zarząd Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Zegiestowie.**



Aptekarza

A. THIERREGO BALSAM

najlepszy dyetetyczny środek domowy

przeciw zboczeniom w trawieniu, osłabieniu, nudności, zgadze, rozdymaniu i t. d., łagodzi kaszel, uśmierza kurcze, usuwa flegmę, przeczyszcza. 12 małych lub 6 dużych słoików opłatnie wraz ze skrzynką 4 kor. —

Apteka pod „Aniołem-Stróżem“ A. Thierrego w Pregradzie pod Rohitsch-Sauerbrunn.

Prawdziwy tylko ze znakiem ochronnym, jak obok.

Zaleca się bardzo brać ze sobą ten środek zawsze w podróż na wszelki wypadek. 1448 3 20

ZAGADNIENIE DO NAGRODY.

Do podziału przeznaczono:

10 złotych zegarków,
10 pierścieni brylantowych,
10 srebrnych zegarków,
150 szkatułek grających,
150 prawdziwie jedwabnych zapasek (fartuszków),
700 „ „ chusteczek do nosa,
10.000 bardzo zajmujących książek i broszur.

„Towarzystwo pomocy ludowej“, w celu zapewnienia swym naukom o długiem życiu, zdrowiu i sposobach szybkiego zbogacenia się, jak największego rozpowszechnienia, przedkłada następujące zadanie do nagrody:



Gdzie jest jamnik?

Kto wraz z rozwiązaniem zadania nadeśle **50 halerzy** w markach pocztowych, otrzyma franko: „Pomoc ludową“ i jedną z wymienionych powyżej premij, za co **ręczymy.** Rozdział premij uskuteczniony zostanie ściśle według wyjaśnionego w „Pomocy ludowej“ programu. — Adres: **J. A. Greussing,** zastępca „Pomocy ludowej“ w **Bregencyi** nad jeziorem Bodeńskiem. 1498 2 6

LEKCYJ języka niemieckiego i francuskiego udziela *Marya Dumaire* **w Krakowie, ul. św. Jana 26, II. p.**

Buchalter korespondent,

biegły w języku polskim i niemieckim, **znajdzie zaraz stałą posadę w interesie fabrycznym na prowincyi.**

Oferty w języku polskim i niemieckim, wraz z odpisami świadectw, należy wnosić do **Fabryki szczotek i pędzli Inż. Baltazara Boguckiego, Zwierzyniec-Półwsie przy Krakowie.**

Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 1515 2 2

Park Krakowski.

Dziś i codziennie 1453 11 0

Koncerty muzyki wojsk. i Teatr Rozmaitości.

Pierwszorzędny program.

Bliższe szczegóły podają afisze.

NOWO OTWORZONY

Handel Owoców

w Krakowie, ul. Sławkowska Nr. 28

(dom P. Dutkiewicza),

poleca:

otrzymany wielki transport owoców południowych, jakoto: Morele, Śliwki, Gruszki, Wiśnie, Czereśnie, 1 funt od 16 ct. wzwyż; oraz jarzyny, Kalafiory, Pomidory, Groszek, Ogórki kopa 60—70 ct.; Ziemniaki 100 kg. złr. 4·25 na części 5 ct. kg., Cebula 1 kg. 7 ct. itp. jarzyny — sprzedając takowe po cenach konkurenc. i z każdym dniem tańszych.

Polecam się więc łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności. 1545 2 5

Leon Anis.

WYRÓB KRAJOWY

MARKA OCHRONNA

Ostrzeżenie!

Publiczność poczuwająca się do popierania przemysłu rodzimego — żąda w sklepach kopert i papierów listowych wyrobu nowo założonej fabryki S. W. Niemojowskiego ze Lwowa. Niektórzy kupcy, zwłaszcza prowincyonalni, którzy z powodów dla mnie niezrozumiałych, wzbraniają się utrzymywać na składzie moje wyroby, pozamawiali u swoich dostawców papiery listowe z napisem: „Wyrób krajowy“ i Publiczności żądającej wyrobów krajowych, sprzedają jako takie, wprowadzając ją w błąd, a wyrządzając przemysłowi rodzimemu i mnie wielką krzywdę.

Oświadczam więc, że w kraju istnieje tylko jedna fabryka kopert i papierów listowych pod firmą: S. W. Niemojowski, że wszystkie wyroby moje zaopatrzone są wyżej odbitym znakiem ochronnym; wszelkie więc wyroby papierowe bez powyższego znaku, a tylko z napisem „Wyrób krajowy“, nie są w kraju wyrabiane, a ci, którzy je jako wyroby krajowe sprzedają, popełniają nadużycie, które Publiczność powinna napiętnować.

Gdyby powyższe ogłoszenie nie położyło kresu dalszym nadużyciom, zmuszony będę ogłosić z imienia i nazwiska tych kupców, którzy je uprawiają. 1324 7 0

S. W. Niemojowski,

pierwsza w kraju fabryka wyrobów z papieru.

Księgarnia i Skład nut

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie

otrzymała na główny skład:

Feldman W. Na posterunku. Szkice publicystyczne. Serya II-ga. Cena 2 kor.

Niemojewski A. Któż ten mąż? Cena kor. 1·20.

Szymusik F. Podatki realne w Austryi. Część II-ga Podatki domowe. Cena 3 kor. 1534 2 3

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Nauka języków: **włoskiego, angielskiego i rosyjskiego.** Wszelkie **tłomaczenia.** *Kraków, ul. Mikołajska Nr. 17, I. piętro.* 1182 13 0

Letnie mieszkanie

składające się z 3 pokoi i kuchni, w dużym ogrodzie, w KRZESZOWICACH, do wynajęcia. Wiadomość: **Ul. Karmelicka 5, II. p.** 1478 4 4

Interes modniarski,

egzystujący od kilkunastu lat w Krakowie — jest do sprzedania z powodu słabości. — Adresu udzieli Biuro W. Pani **Filipiny w Krakowie, ul. Floryańska Nr. 21.** 1543 3 6

Młody student Uniwersytetu petersburskiego udziela lekcyj języka rosyjskiego metodą własnego opracowania — celem szybkiego nabycia właściwych praw miłego brzmienia — przy wyjaśnieniu w wykładach.

Adres: **Józef Fr. Radzki, ul. Krupnicza Nr. 3,** pierwsze piętro. 1462 5 0

Pierwsze piętro

w domu przy ul. św. Anny Nr. 3, składające się z 7-miu dużych pokoi, **jest zaraz do wynajęcia.**

Bliższych wiadomości udzieli **kancelarya adwokata Dr. Doboszyńskiego** 1540 **przy ul. św. Anny Nr. 3.** 3 0

Szparagi świeże!

znane z dobroci od lat 20, rozsyłane „Zarząd dóbr Zameczek“ w każdej ilości. Cena w miarę grubości od 30 do 50 ct. za kilo. 1292 17 0

Zamówienia należy adresować: **Olearczyk w Żółkwi.**

2 pokoje frontowe

w pensyonacie A. Borońskiej w Krakowie. przy ul. Krupniczej pod Nr. 8, I. piętro,

do wynajęcia z całem utrzymaniem od dnia 1 czerwca (także na tygodnie lub dni). 1386 10 0

Ulepszone kartony

na kapelusze i na garderobę do podróży 1510 3 0

polecają w wielkim wyborze

Porębski & Zimler

w Krakowie, Rynek 8.

W Zawoi

POD BABIĄ GÓRĄ,

podczas tego lata, to jest od pierwszych dni czerwca do końca sierpnia będzie mieszkał i ordynował **Dr Grzegórz Grzybowski** lekarz z Krakowa.

Tak więc i pod tym względem nastąpiło ulepszenie w tym pięknym zakątku górskim i wobec tego należy się spodziewać licznego napływu gości na pobyt letni.

Podpisany poczynił wszystko, aby pobyt tam każdemu uprzyjemnić, a prosząc o wczesne zgłoszenia, kreśli się 1313 15 20

z poważaniem

S. Brüll.

NOWO ZAŁOŻONY

Wielki fabryczny Skład płótna i gotowej bielizny damskiej, męskiej i dziecięcej

p. f. **Bracia Sperber,**

KRAKÓW, Rynek Nr. 21, ul. Bracka Nr. 1.

Koszule męskie odznaczają się najlepszym krojem, jak również wszelka inna **bielizna,** wychodząca z naszego fabrycznego składu, odpowiada najwybredniejszym wymaganiom.

Specyalnością firmy są kompletne **wyprawy** damskie, męskie i dziecięce. **Płótna** i **bieliznę stołową** z najlepszych fabryk, sprzedajemy według oryginalnych fabrycznych cenników. 1421 10 0

Wielki wybór **bluzek, halek, szlafroków** i **spodnic** na każdy sezon.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się bezzwłocznie. — Ceny konkurencyjne.

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.

SZAN. PUBLICZNOŚCI

donoszę, że znana **fabryka wódek** w Tenczynku, istniejąca dotychczas pod firmą **Leszek Prus Wiśniowski i Sp.** przeszła z wszelkiemi wierzytelnościami z dniem 1 czerwca na wyłączną własność podpisanego. Firma odtąd opiewać będzie: Fabryka wódek w c. k. uprzywil. zakładach fabrycz. w Tenczynku **ROMAN MARCZYNSKI.**